No. 58 — rocznik IX — 1867.

Niedziela, 10 marca 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański,** plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Pleński,** 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois,** directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: **księgarnia H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 9 marca.

Górującą dzisiaj nad wszystkiemi kwestyami, które zajmują umysły dyplomacyi i dziennikarstwa europejskiego, jest niewątpliwie sprawa zbrojnego ruchu Fenianów w Irlandyi. Rząd angielski poczynił, jak o tém wspomnieliśmy wczoraj, w izbie niższéj parlamentu zaręczenia, mające na celu uspokojenie zatrwożonéj opinii; dzisiaj dowiadujemy się znów, że i w izbie lordów starał się lord Walpole w podobny sposób ukoić wzrastające obawy. Oświadczył on, że nowiny z Irlandyi małoważne, stolica spokojna a tylko w hrabstwach Clares i Limerick bandy feniańskie uzbroiły się bronią zabraną po folwarkach okolicznych. Z innych źródeł wiadome dotąd niektóre szczegóły, mianowicie, że powstańcy wykonali napady na Drogheda, Kilmainham i Castlemartyr i podobno we wszystkich tych punktach odparci ze stratą. Miano także uwięzić p. Mafrey, byłego jenerała armii Stanów Zjednoczonych, oraz jednego z przywódzców feniańskich, Jacksona, obu, jak się domyślają, przeznaczonych do odegrania ważnéj roli w obecnych wypadkach. Również udało się władzom angielskim odkryć i zabrać znaczne zapasy broni i amunicyi. Tymczasem z południowo-zachodnich okolic Irlandyi żadnych zgoła niema doniesień. Okoliczność ta nasuwa przypuszczenie, iż wybuch w nazwanych powyżéj punktach oraz w innych wielu był tylko zamaskowaniem ogólnego planu, iż Fenianie umyślnie odwrócili uwagę władz rządowych w inną stronę, ażeby przez ten czas zorganizować się na południowym zachodzie wyspy i doczekać tamże wylądowania spodziewanych z Ameryki posiłków. Blizka przyszłość wykaże, czy i o ile przypuszczenie to było mylném i nieuzasadnioném. Wojska angielskie w Irlandyi łatwo stłumić mogą pojedyńcze wybuchy, jeżeli jednak owa pomoc Fenianów z za oceanu nie jest czczém słowem, natenczas uśmierzenie powstania mogłoby stać się dla Anglii nader trudném, już to z téj prostéj przyczyny, że Irlandya jest wyspą, już to z powodu głębokiego rozdrażnienia irlandzkiéj ludności. Tyle o Fenianach.

Uzupełnienie angielskiego gabinetu jest faktem dokonanym, jak o tém doniósł dzisiejszy telegram, wymieniający zarazem osobistości, które wstępują obecnie do ministerstwa. — W Austryi zaszła również w układzie ministeryalnym zmiana; dzisiejsza Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie cesarskie, znoszące ministerstwo stanu a zaprowadzające natomiast ministerstwo spraw wewnętrznych krajów nie węgierskich, który to urząd obejmuje hr. Taaffe. Podsekretarz stanu baron Beke mianowany ministrem skarbu.

Wymiana ratyfikacyi układów toczonych i uchwał powziętych na konferencyi stuttgardzkiéj w sprawie jednolitéj reorganizacyi wojskowéj państw południowo-niemieckich nastąpiła już, a urzędowa Bayersche Ztg ogłasza ważniejsze punkta, na które się zgodzono. Po szczegóły odnośne odsyłamy czytelników do telegramów.

Ze Wschodu brak dziś wiadomości, z Aleksandryi tylko donoszą, że wicekról egipski wysłał swego ministra spraw zagranicznych Nubar paszę w nadzwyczajnéj misyi do Carogrodu.

Ostatnia uchwała sejmu galicyjskiego.

Uchwała galicyjskiego sejmu z dnia 2 marca jest od niejakiego czasu przedmiotem, będącym na porządku dziennym wszystkich organów polskich, a w ocenieniu jéj panuje rzadka w tego rodzaju razach zgoda i jednomyślność. Co do nas, uważaliśmy za rzecz stósowną, wstrzymać się z objawem naszego sądu tak długo, póki faktyczny materyał téj smutnéj sprawy nie znajdzie się dostatecznie wyczerpnionym, i póki miejscowe dziennikarstwo, obeznane bliżéj i lepiéj z tajnemi pobudkami pamiętnéj i bolesnéj uchwały z dnia 2 marca, zdania swego w tym względzie nie objawi. Dziś leżą akta téj pamiętnéj w rocznikach parlamentaryzmu polskiego sprawy, rozwarte przed oczyma naszemi a zarazem nastaje możność i obowiązek przerwania zachowywanego przez nas dotąd milczenia. Dla wyjaśnienia faktycznego przebiegu genezy owéj uchwały, należy przypomnieć następne szczegóły. Chociaż mężowie zaufania Galicyi oświadczyli przed kilku tygodniami z góry deputatom czeskim na konferencyi w Wiedniu, że, jakiekolwiek postanowienie w téj mierze sejmu pragskiego zapadnie, Galicya przecież pod każdym warunkiem delegacyą do rady państwa wiedeńskiéj wyśle, — zobowiązali się jednakże Czechom z drugiéj strony, nie wyséłać delegacyi bez adresu ze strony sejmu. Adres ten miał według wyraźnéj umowy stwierdzać konieczność systemu autonomicznego dla wszystkich krajów monarchii, wystąpić z programem federacyi i solidarności słowiańskiéj, a założyć niedwuznaczny protest przeciw wszelkim zamiarom gabinetu, któreby równouprawnienie jakiegobądź z ludów monarchii austryackiéj w czémkolwiekbądź ukrócać chciały. Adres podobny przyszedł téż ze strony sejmu lwowskiego rzeczywiście do skutku, a referent komisyi adresowéj, poseł Floryan Ziemiałkowski, przemawiał jeszcze na dzień przed zapadłą uchwałą za jego przyjęciem. Dnia 2 marca rano przyszedł od barona Beusta do hr. Gołuchowskiego telegram, wzywający go z polecenia cesarskiego do użycia wszelkich środków, byle tylko sejm nie wyséłał adresu, którego przyjęcie pociągnęłoby za sobą rozwiązanie sejmu wraz z idącemi za tém następstwami. Jako owe „następstwa“ przedstawiały się obawom znacznéj bardzo większości sejmu: usunienie z namiestnictwa Gołuchowskiego, powrót Summera, nowe wreszcie wybory pośród wywołania kwestyi ruskiéj i ponownego podjęcia tradycyjnego rozdwojenia między szlachtą a włościanami. Wrażenie tego fatalnego telegramu i postawiona w nim perspektywa rozwiązania sejmu, skutkowały tak silnie, że zgromadzeni o godzinie 11 dnia 2 marca posłowie nie byli już w stanie powziąść decyzyi, stawającéj w sprzeczności z groźbami wiedeńskiemi, którym czy towarzyszyły obietnice i jakie obietnice, niewiadomo dotąd. Sam referent komisyi adresowéj, poseł Floryan Ziemiałkowski, zabrał wśród zmienionych od wczoraj okoliczności głos przeciw wysłaniu delegacyi do rady państwa z projektowanym adresem, a sejm przyjął jego wniosek wiadomemi już 99 głosami przeciw 34, wybierając zarazem delegatów w znacznéj części z grona opozycyjnéj mniejszości. Otóż raz jeszcze historyczny przebieg sprawy, w któréj zdanie nasze wątpliwém być nie może. Mała polityka zwyciężyła wielką; dla drobnych i problematycznych korzyści prowincyalnych, poświęcono wielką, szeroką i rokującą przyszłość politykę polsko-słowiańską. Kto, jak my, stał od początku do końca przy chorągwi federacyjnéj; co więcéj, kto, jak my, w dziennikarstwie polskiém, dał jéj inicyatywę, nie może bez uczucia głębokiego żalu i boleści spoglądać na fakt wywrócenia swego programu i swych nadziei przez niefortunną uchwałę sejmu lwowskiego. Przyszłość okaże, czy ów czyn, będący rezultatem nieuzasadnionych obaw, połączonych ze zbytkiem uległości dla gróźb czy obietnic gabinetu wiedeńskiego, czy ów czyn, którego odpowiedzialność w obec przyszłości poniesie hr. Gołuchowski, — wynagrodzi się Galicyi ustępstwami, zdolnemi zrównoważyć zagrażającą utratę przymierza słowiańskiego i zachwianie wiary i ufności w słowność i prawość polską. Daj Boże, aby tak nie było; daj Boże, aby duch umiarkowania i względności, przemawiający tak zacnie przez organ federalistów czeskich, Politik, odezwał się i pośród reszty Słowiańszczyzny austryackiéj i abyśmy zyskali jeszcze sposobność naprawienia choć w części złego, którego całkiém naprawić nie jest już może w naszéj mocy. — Wśród uczucia żalu i bólu, którym nas uchwała sejmu lwowskiego przejmuje, pozostaje nam jedna tylko pociecha, — wspomniana już wyżéj zgoda wszystkich bez wyjątku organów polskich i całéj opinii publicznéj polskiéj w ocenieniu tego postanowienia. Niechaj Czesi, niechaj inni pobratymcy nasi z pod panowania austryackiego zaczerpną ztąd przekonania, że naród polski nie znajduje się po stronie większości sejmu lwowskiego. Niechaj zacni nasi pobratymcy w Pradze nadewszystko, wznawiając dzisiejszą wytrwałością w obronie praw swych narodowych szczytne tradycye Zyszków i Jerzych z Podiebradu, nie przypuszczają, że naród polski uznaje i pochwala postanowienie sejmu lwowskiego, przypominając mu z własnych dziejów mniéj szczytne tradycye kapitulacyi ujskiéj lub sejmu grodzieńskiego! — Radość organów pruskich i moskiewskich z zapadłéj uchwały lwowskiéj jest najlepszą miarą doniosłéj jéj szkodliwości dla naszéj i słowiańskiéj sprawy. Słyszany tu i owdzie przez nas argument, „że to, co się stało, jest zapewnie dobrém, bo tak postanowili mężowie zaufania Galicyi,“ nie wystarcza nam bynajmniéj. W rzeczach i sprawach sumienia politycznego nie znamy i nie chcemy znać powag, tém bardziéj, jeżli wzgląd na godność, cześć i przyszłość narodową, inną całkiem wskazuje nam drogę. Wszakże wszystkie owe, znane w dziejach naszych fałszywe wielkości i powagi, które tylokrotnie sprawę narodową w błoto wprowadzały, a których nicość lub nieudolność dopiero krytyczne okoliczności wykazywały, poczynały zawód swój od zaufania i popularności, a nauka dziejów nie powinnaby dla nas pozostawać tak zupełnie bezowocną. — Aby wreszcie w złem, co się stało, nie ograniczać się jedynie na same tylko żale i biadania po czasie, zwracamy się z gorącą, w imię dobra i godności narodowéj, prośbą do tych członków wybranéj przez sejm delegacyi, którzy protestowali swemi głosami przeciw uchwale większości. Niechaj według najlepszéj wiedzy i sumienia ocalą, co jest jeszcze do ocalenia! Niechaj czy to wstrzymaniem się od udziału w delegacyi saméj, czy też ustąpieniem z wiedeńskiéj Rady państwa, czy też wreszcie pokierowaniem jéj odpowiednio celom polskim i słowiańskim, zmniejszą złe, które się stało, a zasłonią nieskażone dotąd imię polskie od grożącéj mu ujmy w obliczu pobratymców słowiańskich, na których my przynajmniéj nadziei i przyszłości naszéj opierać i dzisiaj jeszcze nie przestajemy!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył cesarsko-rosyjskiemu dyrektorowi eremitażu, ochmistrzowi von Gedeonoff w Petersburgu nadać gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 6 marca.

△ W ciągu dwóch ostatnich przed zapustami posiedzeń ciała prawodawczego ukończone zostały ogólne rozprawy nad projektem do prawa względem reorganizacyi wychowania elementarnego we Francyi. Część ta, jak wiadomo, nie jest w zbyt kwitnącym stanie. Ostatniemi jednak czasy postęp bardzo był znaczny. W ciągu lat 1864 i 1865 założono 1202 nowych szkół a liczba uczni powiększyła się o 135,014. Dotąd jednak, przy zawieraniu związków małżeńskich nie umie się podpisać 26 mężczyzn a 41 kobiet na 100. Taka jest liczba przecięciowa dla całéj Francyi, ale w niektórych departamentach dochodzi ona do 67 dla mężczyzn, a 98 (sic) dla kobiet. Obecnie 38,854 gminy zaopatrzone są w szkółki elementarne, których jest 73,000, a uczęszcza do nich 4,800,000 dzieci, zaś 694 nie posiadają szkół. Dodać do tego należy 28,000 kursów dla dorosłych, na które uczęszcza 250,000 płci obojéj. Pod względem pomnożenia liczby szkół we Francyi ogromną zasługę przyznać należy duchowieństwu. I tak w samym tylko roku zeszłym założyło ono 110 nowych szkółek dla chłopców, a 285 dla dziewcząt. Obecnie dwie trzecie wszystkich szkół dla dziewcząt znajduje się w ręku zakonnic. Niedostateczność szkół dawała się szczególnie uczuć pod względem dziewcząt. Nowe prawo, proponowane przez p. Duruy, ma temu niedostatkowi zaradzić; da ono Francyi 8000 nowych szkół dla dziewcząt, polepszy znacznie kondycyą nauczycieli a szczególnie nauczycielek szkół elementarnych, dozwoli nadać szersze rozmiary bezpłatnemu nauczaniu, wprowadzi 2000 nauczycieli wędrownych, utrzymywanych kosztem gmin. Pożytek nowego prawa jest więc oczywisty i niepodobna było mniemać, aby napotkać ono mogło w izbie na znaczny opór. Ukończone co tylko rozprawy ogólne, najdowodniéj o tém świadczą. Wszyscy mówcy zgadzają się w zasadzie na potrzebę rozszerzenia wychowania elementarnego, wszyscy, czyniąc różne zastrzeżenia, oświadczają, że za projektem głosować będą. Rozprawy te niemniéj są ciekawe, gdyż objawiło się w nich zapatrywanie się na ten ważny przedmiot rozmaitych stronnictw. P. Kolb-Bernard otworzył rozprawy mową czytaną, w któréj, napada-

Literatura polska.

ocznik Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu. Rok 1866. Paryż, księgarnia Luxemburgska 1867.

Istniejące już od roku 1832 Towarzystwo historyczno-olskie w Paryżu, w którego skład zapisały się od poątków emigracyi aż do obecnéj chwili najrozmaitsze znamitości polityczne, wojskowe, literackie i naukowe Poli, które w ciągu istnienia swego zgromadziło obfitą rzadkie druki i rękopisma bibliotekę, które wreszcie głosiło różnemi czasy kilka ważnych publikacyi, dotyczących dziejów i spraw polskich, występuje obecnie po raz erwszy ze swym Rocznikiem, stanowiącym spory tom wielkiéj ósemce o 25 arkuszach druku, nader ozdobny pod zględem typografii i całéj zresztą zewnętrzności. Rocznik w, wydany nakładem Towarzystwa historyczno-terackiego, wyszedł pod redakcyą Bronisława Zaskiego, nie tyle może znanego, ile zasługującego na poanie i uznanie pisarza, znakomitego rysownika, zacnego tryoty, który dwunastoletni przeciąg czasu od r. 1846 1858 spędzał na wygnaniu kirgizkiém, a który w roku 863 zagrożony, co najmniejsza, powtórnemi odwiedzinami beryi, poszukał schronienia we Francyi. Wydany przeń Rocznik Towarzystwa zasługuje nie mniéj bogactem, jak opracowaniem materyału, na jak najszersze rozwszechnienie pomiędzy całą publicznością polską, wywoła bez wątpienia ogólne z jéj strony życzenie, aby erwsza owa próba nie pozostała zarazem ostatnią i aby stępne lata oglądały regularnie odtąd podobny obeemu Rocznik. Prosty przegląd treści stwierdzi, jak e wątpimy, prawdę naszego spostrzeżenia. Na pierwém miejscu znajdujemy historyą i statystykę Zakław Polskich na Wychodztwie, mianowicie Toarzystwa historyczno-literackiego w Pażu, Szkoły polskiéj w Batignolles, Szkoły yższéj polskiéj na bulwarze du Mont-Parnasse, stytutu panien polskich w hotelu Lambert zez H. Błotnickiego, Domu ś. Kaźmierza przez efonsa Kossiłowskiego, Instytucyi Czci Chleba przez Rufina Piotrowskiego, wreszcie warzystwa dobroczynności dam polskich przez H. Błotnickiego. Po tym inaugurującym Rocznik przedmiocie następuje zajmujący Żywot Karola Kniaziewicza (1762 - 1842), skreślony piórem redaktora w obszerności, w jakiéj dotąd jeszcze biografii tego tyle zasłużonego w dziejach ojczystych wojownika nie mieliśmy. Autor żywota skorzystał głównie z własnoręcznego Pamiętnika jenerała, znajdującego się w posiadaniu Teofila Morawskiego, członka rządu narodowego w r. 1831, nie ograniczając się wszakże na nim i czerpiąc materyał do swego zajmującego opowiadania z korespondencyi generała i z zasobów, na jakich w tym przedmiocie właśnie wychodztwu zbywać nie może. Nie mogąc się wdawać w felietonowém naszém sprawozdaniu w szczegółowy rozbiór Żywota jenerała Kniaziewicza, owego żywota, obejmującego cały wiek nieledwie najobfitszéj w wypadki epoki przeszłości polskiéj, powiemy tyle tylko, że główną jego artystyczną zasługą pozostanie umiejętne wplecenie życia bohatera w całość współczesnego życia narodowego, że główną jego daléj moralną zasługą jest, iż, oddając cześć należną pamięci i zasługom bohatera, nie popada przecież w ton bezwzględnego panegiryku, lecz wypowiada bez ogródki wewnętrzne przekonanie i szuka prawdy tak, jak ją najlepiéj pojmuje. Tak np. nie dość, że wspomina o pewnych błędach młodości swego bohatera, wyraża autor, jak bardzo słusznie, mocne wątpliwości co do stósowności i użyteczności kroku jenerała, gdy ulegając raczéj drażliwościom osobistym, aniżeli słuchając głosu rozwagi i roztropności politycznéj, usunął się od życia publicznego wojskowego, raz w r. 1802 po zawarciu traktatu lunewilskiego, drugi raz r. 1815 po oddaniu naczelnego dowództwa armii polskiéj W. Ks. Konstantemu i po zawiedzeniu nadziei polskich przez rezultaty kongresu wiedeńskiego. Byłto ze strony jenerała Kniaziewicza krok podobnéj abstynencyi, jakiego się dopuścił Kościuszko, ciągle jeszcze ku wielkiemu podziwowi bezmyślnych swych panegirystów, w r. 1806. Abstynencye podobne pozbawiły w r. 1806 i 1807 Polskę popularnych imion, ubezwładniły pewne w takim razie powstanie Litwy i Rusi, a wyrwały może z ust Napoleona ów skeptyczny wykrzyknik: Pokażcie, czy jesteście godnymi być narodem! Abstynencye podobne daléj pozbawiły w r. 1831 wojsko polskie naturalnego wodza a politykę wojenną Polski naturalnych podstaw i celów, bo więcéj niż pewna, że z Kniaziewiczem na czele, nikła możność zamykania Polski w ciasnym obrębie ośmiu województw, a rozumu stanu jéj w zaczarowaném kole subtelności podobnéj, jak „że Mikołaj, król konstytucyjny Polski, ma wojować z Mikołajem, cesarzem Wszech Rosyi.“ Autor oddający, jak już powiedzieliśmy wyżéj, należną cześć owemu żywotowi zacnemu, szczerze patryotycznemu, pragnącemu służyć ojczyznie, choćby, jak w ciągu r. 1831 we Francyi, na polu dyplomatycznym, nie uwalnia go jednakże, — prawda że w sposób względny i zaszczytny, — od powyższego zarzutu. „Książę Adam Czartoryski,“ mówi, „przebiegający myślą już na wygnaniu wypadki tego czasu, w mowie nad grobem Kniaziewicza dotknął tego przedmiotu i wyraził żal, że się on w kraju nie znalazł, kiedy Chłopicki złożył dyktaturę. Czerstwość ciała, moc umysłu, to są jego wyrazy, byłyby się podwoiły dotknięciem ziemi ojczystéj i widokiem jéj usiłowań. Pod najstarszym jenerałem, powszechnie kochanym i poważanym, mniéjby było zawiści, nieporozumień i wachania. Jako wojskowy, Kniaziewicz był roztropny, ale téż i odważający się, był frontowym taktykiem, ale téż i powstańcem; nadewszystko był bezstronnym, sprawiedliwym, a ścisłym karności i porządku przestrzegaczem; umiał być surowym i zachęcającym; niezmieniał powziętego zdania i nigdy nie rozpaczał; pod nim rzeczy od początku weszłyby w karby i wzięły szczęśliwy kierunek.“ Po Żywocie Kniaziewicza znajdujemy w Roczniku rzecz O wygnańcach polskich w Orenburgu, skreśloną również piórem samego redaktora. Przedmiot to tém bardziéj zajmujący, że jest rezultatem spostrzeżeń naocznego świadka, który nadto usuwa z zacną abnegacyą własną osobę z widowni, aby opowiadać w sposób czysto przedmiotowy dolę i koleje ziomków. Pośród licznych postaci wygnańców, z któremi nas opowiadanie autora poznajamia, uderza przedewszystkiém osobistość zacnego Dominikanina ks. Michała Zielonki, dawniejszego prefekta szkół grodzieńskich, który wysłany w r. 1833 z powodu udziału w sprawie emisaryusza Michała Wołłowicza, na Sybir, umiał wzbudzić ogólne poszanowanie między Moskalami, wybudował swém staraniem kościół katolicki w Orenburgu i stał się prawdziwą opatrznością nieszczęśliwych skazańców. Nadto wynosimy z opowiadania p. Bronisława Zaleskiego pocieszające dla naszego serca przeświadczenie, że los skazanych naszych ziomków nie był tak twardym, jakim go chciały mieć nieludzkie wyroki. Zacny, ówczesny wielkorządzca Syberyi, Perowski, nie ukształcony jeszcze na nowoczesnych teoryach Czerkaskich, Milutynów, Katkowów i nawróconych na ich wiarę polityczną redaktorów Kołokoła, osładzał, o ile możności, los skazańców; a „niezabuwienny“ Mikołaj był do tyla przynajmniéj lepszym od swego „dobrochętnego“ syna, że nie karał jak on objawów ludzkości i względności dla nieszczęśliwych ofiar swéj prześladowczéj polityki. — Następujący potém artykuł obszerniejszych rozmiarów, pod tytułem Akta męczeńskie Unii, nie wymienionego autora, ma niesłychaną wagę, mianowicie wśród okoliczności obecnych. Książę Gorczaków, minister spraw zagranicznych moskiewski, miał czoło twierdzić w wydanym przez się przed kilku tygodniami okólniku, „że tolerancya religijna leży zarówno w obyczajach, jak tradycyach Rosyi.“ Akta męczeńskie Unii, zamieszczone w Roczniku Towarzystwa historyczno-literackiego, stanowią wyborną illustracyą do tego ustępu okólnika Gorczakowego; niezrównane dopełnienie relacyi Makryny Mieczysławskiéj o męczeństwie 61 Bazylianek mińskich. Rozprawa Rocznika rozszerza ramy owéj męczeńskiéj relacyi na cały nieledwie obszar Litwy i Rusi, tudzież na przeciąg czasu, sięgający w pierwsze lata jeszcze panowania „dobrochętnego“ cesarza Aleksandra II. Akta męczeńskie Unii, rozpoczęte w roku 1839, nie ograniczyły się bynajmniéj na epoce panowania Mikołaja, a już za panowania Aleksandra II odbywały się na Litwie schizmatyckie misye, wśród których, jak mianowicie w Wołkowysku i Dziernowicach smagano na śmierć starców, kobiety i dzieci za wytrwałość w wierze katolickiéj i za wstręt przyjmowania narzucanéj przez czynowników i popów schizmy. Mordom i barbarzyństwom, wyprawianym przeciw unitom przez zbrodniarzy, jak przez zaszczyconego orderami i łaskę carską apostatę Józefa Siemaszkę, jak przez jenerała Engelhardta, jak przez prawnika Nowickiego i pomocnika jego Janowicza, nie wymieniając całe zastępy innych, poświęca autor szczegółowy, poparty świadectwami, imionami i nazwiskami wszystkich działających czy cierpiących osobistości opis. Równie wiarogodnéj, dokładnéj i wyczerpującéj statystyki straszliwego męczeństwa Unii pod panowaniem Moskwy nie było dotąd. Jaskrawa i poruszająca do głębi relacya Rocznika mogłaby się w ręku zachodniego katolicyzmu jąc na indyferentny z natury rzeczy kierunek wychowania, zostającego pod zarządem uniwersytetu francuskiego, który mówca nazwał państwem nauczającém, domagał się zupełnéj wolności nauczania a w szczególności zniesienia ograniczeń, ścieśniających działalność zgromadzeń religijnych, którym chciałby mówca powierzyć całe wychowanie. Mowa ta najbardziéj dotknęła p. ministra, który téż nie opuścił sposobności podniesienia do apoteozy kierunku uniwersyteckiego w ogóle a w szczególności swoich dobrych zamiarów i chęci, jakkolwiek nikt im nie zaprzeczał. P. Duruy nic właściwie nowego nie powiedział, coby już powiedzianém nie było w motywach projektu, ton zaś, jaki przybrał broniąc uniwersytetu, nieraz przykro dotknął słuchaczy. Było to pierwsze wystąpienie p. Duruy w obec izby, a zarazem p. Duruy był pierwszym z ministrów cesarskich, który na mocy nowego prawa, osobiście wystąpił w obronie własnego projektu.

Co najbardziéj zarzucić można wydziałowi oświecenia we Francyi, to nadzwyczajnie rozwinięte zamiłowanie reglementacyi. Samo prawodawstwo w téj mierze nader jest zawikłane; różne np. dekreta, obowiązujące dotąd w całości lub w części, zajmują nie mniéj jak 1300 stronnic. Przewaga żywiołu politycznego w sprawie wychowania jest ogromna i tak np. gmina opłaca nauczyciela, ale go prefekt mianuje. Szczególnie był nieszczęśliwym p. Duruy w obronie twierdzenia, jakoby prefekt miał tu wyobrażać ojców rodzin departamentu. P. Juliusz Simon, autor znanych i cenionych dzieł, dotyczących wychowania, powstał przeciw temu twierdzeniu, ale sam niezupełnie miał słuszność, żądając w téj mierze zwrotu do prawa z r. 1833, które nominacyą nauczycieli powierzało rektorom akademickim; czyż nie prościéj byłoby powierzyć to zadanie samymże gminom, jak tego wymaga prawo z 1850 r. zmienione w parę lat późniéj. Dodawszy do tych głosów przemówienie pp. Carno t i Malezieuxco do potrzeby wprowadzenia wychowania bezpłatnego i przymusowego, oraz kilku głosów byłych prefektów, odzywających się za potrzebą utrzymania prerogatywy tego urzędu, mieć będziemy obraz rozpraw ogólnych nad projektem ministra oświaty, do szczegółów którego ciało prawodawcze przystąpi w dniu jutrzejszym, kiedy senat zajmie się sprawozdaniem komisyi co do senatus consultu, zmieniającego atrybucye téj izby.

Ostatniemi dniami dały się słyszeć w dziennikarstwie tutejszém narzekania na zmianę i obostrzenia w dotychczasowym regulaminie więźniów politycznych w ogóle a dziennikarzy w szczególności. Nie dziw, że redaktorowie tak się troszczą o to, co ich niebawem spotkać może. Słuszności tych obaw dowodzi zresztą proces o podburzanie do nienawiści przeciw rządowi, wytoczony przeciw Emilowi Girardin za artykuł, pod tytułem „Lepsze przeznaczenia“, w Liberté umieszczony. Wziąwszy za temat wyrazy p. Rouher, że cesarz zapewnił Francyi lepsze przeznaczenie, napada p. Girardin z właściwą sobie gwałtownością na politykę cesarską od początku aż do końca. Wszystko w niéj było jak najgorsze, wszystko do najopłakańszych prowadziło skutków. Zbyt długim byłby rozbiór, w czém p. Girardin ma słuszność a w czém jéj nie ma, lecz przywykłemu nawet do koziołków, jakie są chlebem powszednim publicystów francuskich, nie podobna nie podziwiać osobliwszéj czelności, z jaką p. Girardin wyrzuca rządowi cesarskiemu opłakane skutki polityki, którą mu sam nieledwie w poprzedzającym numerze dziennika swego doradzał, n. p. co do anneksyi pruskich. Prześladowanie, którego p. Girardin stał się powodem, dziś bowiem stanął przed sądem poprawczym, zrobiło zeń nagle bohatera tak, iż Constitutionnel, który się odważył przeciw niemu wystąpić, spotkał powszechne potępienie. Wyrok trybunału poprawczego, przed którym p. Girardin sam własnéj sprawy bronił, nie jest jeszcze znany w téj chwili. Rozumie się, że oczekują tu z wielką ciekawością, jak też postąpi rząd w przeddzień reformy prawodawstwa do spraw prasowych. Projekt rządowy w téj mierze, jak zapewniają, jutro w ciele prawodawczém zostanie rozdanym. Co do stempla pozostawiono stan dotychczasowy, mianowicie 6 cent. dla dzienników paryskich, 3 dla prowincyonalnych. Stempel pobierany był dotąd pod pozorem opłaty za prawo umieszczania ogłoszeń, według nowego zaś projektu przywiléj ten będzie mógł służyć dziennikom niepolitycznym za opłatą tylko 2 cent. stemplowego. Projekt do prawa o zgromadzeniach ma być już całkowicie opracowany; zapewniają, że roztrząsanie kwestyi politycznych, religijnych a nawet ekonomicznych ulegnie wielu przepisom ścieśniającym, ma być jednak zrobiony wyjątek dla spraw miejscowych i municypalnych.

Dotychczasowa praktyka takiéj, jaka była dotąd, wolności zgromadzania się, nie usprawiedliwia wcale zbytnich obaw. Obecnie n. p. w Paryżu, z powodu nieporozumień z przedsiębiorcami, zawiesili pracę bronzownicy, farbierze skór na rękawiczki, oraz rzeźbiarze na drzewie. Szczególne znaczenie ma zmowa bronzowników, których rachują do 6000 a produkt ich pracy obliczają na 40 milionów rocznie. Usiłowania przedsiębiorców przeszkodzenia rozwojowi stowarzyszeń robotniczych były między innemi powodem téj zmowy. Owoż przedwczoraj zgromadzili się bronzownicy w liczbie 4 do 5 tysięcy dla obmyślenia środków dalszego postępowania a zgromadzenie to odbyło się w najprzykładniejszym porządku. Rada stanu uchwaliła 400,000 franków tytułem nagrody narodowéj dla pana Lamartina.

Wybór pp. Simonsa i Bennigsena w parlamencie północno niemieckim i wszystko, co w związku zostaje z tém zgromadzeniem, utwierdza tu wszystkich coraz bardziéj w przekonaniu, że cesarstwo niemieckie nie jest tak dalekiém, jak niedawno jeszcze mniemano. Pan Thiers złożył już prezesowi żądanie interpelacyi.

Mémorial Diplomatique donosi o przedstawieniach czynionych w Stambule przez Rosyą, Francyą i Anglią celem otrzymania zupełnéj autonomii dla Krety. Porta sprzeciwia się temu; nie zgadza się ona również na opuszczenie fortec serbskich inaczéj jak pod warunkiem, że zniszczone zostaną a Serbia przeobrażoną w terytoryum neutralne. Podróż Garibaldego do Wenecyi stoi, według tegoż dziennika, w ścisłym związku z zaburzeniami w Turcyi. Czytamy tamże nareszcie, że cesarz Maksymilian odmówił marszałkowi Bazaine przyjęcia ofiarowanéj w imieniu cesarza Francuzów opieki w razie, jeżliby chciał Meksyk opuścić. Oświadczył Maksymilian, że będzie czekał skutku wyprawy swych jenerałów, ostatnie zaś wiadomości donoszą, że nawet sam w 6000 wyszedł przeciw nieprzyjaciołom w kierunku północy, a nawet miał odnieść zwycięztwo nad jednym z jenerałów republikanckich.

Rozwiązanie sejmów Czech, Morawy, Krainy uważają tu za wynik potrzeby poświęcenia wszystkich innych względów zgodzie z Węgrami. Postępowanie sejmu galicyjskiego poczytują za bardzo roztropne, chociaż powodów jego dokładnie wytłómaczyć sobie nie umieją.

Panuje tu przekonanie, że ministerstwo angielskie, po ostatniéj zmianie kilku członków, zdoła się utrzymać, dzięki spokojnemu zachowaniu się stronnictwa liberalnego. Radykalne dążności coraz mniéj echa znajdują a świeżo zaprojektowana przez pana Bright manifestacya najzupełniejsze zrobiła fiasco, zamiast bowiem 10,000 ledwie 300 się zgromadziło.

PRUSY.

Berlin, 8 marca. Dzisiejsze posiedzenie plenarne parlamentu północno-niemieckiego zagaił marszałek Simson o godzinie 12¼ z południa. Przy stołach komisarzy związkowych zasiedli: minister hr. Eulenburg, tajni radzcy Savigny, dr. Liebe (z Brunświku), radzca państwa Wetzel (z Meklemburgii) i inni. Parlament zajmował się dziś wyłącznie rugami wyborczemi. W imieniu pierwszego wydziału referował poseł hr. Bethusy-Huc o wyborze księcia Romana Czartoryskiego. Przeciw wyborowi księcia nadszedł protest, twierdzący, że książę nie jest poddanym żadnego z państw należących do Związku północno-niemieckiego. Wydział musiał wprawdzie uznać, że książę Roman jest synem osiadłego w Prusach księcia Czartoryskiego, wnosi jednakże, ażeby ważność wyboru tak długo zawiesić, dopóki książę Czartoryski nie udowodni, że jest wybieralnym. Referent już po zapadnięciu pomienionéj uchwały w wydziale konferował z posłem Chłapowskim i przekonał się, że wybieralność księcia Romana Czartoryskiego nie ulega wątpliwości. Referent pozostawia p. Chłapowskiemu do woli, czyby niechciał zakonstatować tego samego przed parlamentem. Poseł Chłapowski: Książę Roman Czartoryski służył w 6 batalionie strzelców w Wrocławiu i pracował przez niejaki czas przy tamtejszym sądzie miejskim jako referendaryusz. Nie ulega zatém żadnéj wątpliwości, że jest poddanym pruskim. Prócz tego wiarogodnie udowodniono, że książę Roman liczy 25 lat wieku. Za zawieszeniem wyboru przy głosowaniu nikt nie powstaje, wybór zatém księcia Romana Czartoryskiego uznany jest za ważny. Obszerne rozprawy wywiązały się przy uznaniu ważności wyboru Maurycego Wiggersa, adwokata w Meklemburgii, wybranego w trzecim berlińskim okręgu wyborczym 3226 głosami nad absolutną większość. Maurycy Wiggers siedział w domu karnym za przestępstwa polityczne (za zbrodnią stanu) i dla tego nie posiadał kwalifikacyi wyborcy, a zatém nie mógł być i wybrany posłem. Przy głosowaniu znaczna większość parlamentu oświadczyła się za ważnością wyboru; pomiędzy innymi głosował za przyjęciem wyboru książę Fryderyk Karól, przeciw jenerałowie Steinmetz, Moltke i Falkenstein. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3¾ z południa; najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 10 z rana.

Książę Fryderyk Karól przyjmował w niedzielę, dnia 3 bm., na osobném posłuchaniu w tutejszym zamku królewskim król. włoskiego posła hr. Puliga, który w zastępstwie rzeczywistego posła w imieniu króla Wiktora Emanuela wręczył księciu insygnia orderu Zwiastowania wraz z pismem własnoręczném króla. W piśmie tém wyraźnie podniesiono, że wysoki ten order otrzymuje książę w uznaniu jego czynów wojennych w kampanii zeszłorocznéj i jako dowód wysokiego szacunku i przyjaźni ze strony króla Wiktora Emanuela.

Jedna z gazet niemieckich powiada, że Rosya tylko dla tego tyle chałasu narobiła w sprawie wyspy Krety, ażeby uwagę Europy odwrócić od Polski, podczas kiedy kraj ten „konał i w grób go kładziono.“

Minister wojny i marynarki Roon zaprosił na dzisiejszy wieczór blisko 1000 osób; drugi wieczór daje minister dnia 15 bm.

Ślub hr. Flandryi, brata króla belgijskiego, z księżniczką Maryą Hohenzollern-Sigmaringen odbędzie się w Berlinie dnia 25 kwietnia. Na ślub zjedzie tu pomiędzy innymi i król Belgów.

Pozasłużbowy minister stanu Patow otrzymał uwolnienie z posady, zajmowanéj przez niego w Frankfurcie n/M. Landrat Madai, z Kościana, pełnić będzie jeszcze niejaki czas obowiązki komisarza cywilnego a późniéj otrzyma posadę prezesa policyi w Frankfurcie, natomiast p. Krupka, landrat powiatu krotoszyńskiego, będzie stamtąd odwołany i otrzyma inny urząd.

FRANCYA.

Paryż, 6 marca. Z wielkiém zajęciem wyczekują tu rozpraw w ciele prawodawczém nad interpelacyą p. Thiers o sprawach niemieckich. Odnośny wniosek interpelanta, złożony wczoraj w izbie, podpisali także pp. Lambrecht, Hallez-Claparède, Ancel i kilku innych członków izby. Dzisiejsza La France poświęca zapowiedzianéj interpelacyi obszerny artykuł wstępny: „Prusy,“ mówi dziennik półurzędowy, „zajęły w Niemczech dwuznaczne stanowisko, które bez przerwy zwraca uwagę Francyi. Wszystko, co się dziś dzieje z tamtéj strony Renu, jest raczéj dążeniem do powiększenia Prus, aniżeli do odrodzenia Niemiec.“ Mówiąc daléj o planach gabinetu berlińskiego, że się bynajmniéj nie zgadzają z duchem narodu i z stósunkami Niemiec do zagranicy, zapowiada La France blizkie utworzenie niemieckiego cesarstwa, które parlament ma ogłosić i cesarską koronę ofiarować królowi Wilhelmowi. „Wśród takich widoków wnosi p. Thiers kwestyą niemiecką przed forum izby; rzecz jasna, że rozprawy wielkiego nabiorą znaczenia.“ La France kończy wyrażeniem silnego zaufania, że rząd nie zboczy z drogi, którą honor i miłość ojczyzny wskazuje.

P. Emil Girardin stawał dziś przed kratkami szóstego wydziału sądu policyi poprawczéj. Zaledwie otworzono salę posiedzeń, niecierpliwie czekająca u drzwi publiczność cisnęła się do niéj tłumnie: dziennikarze tak z Paryża, jak z prowincyi, redaktorowie Liberté, członkowie ciała prawodawczego, pomiędzy nimi pp. Picard i Pelletan, wielu adwokatów, grono dam, — słowem, wszystkie miejsca były zajęte. Gdy prezydent sądu oświadczył, że wprzódy kilka jeszcze innych spraw toczyć się będzie, głośna powstała wrzawa, nikt jednakże raz zajętego miejsca nieopuścił. Oskarżony bronił się sam. Zabierał głos po dwa razy: przed i po przemówieniu prokuratora. W obronie swojéj powołuje się na art. IV ustawy konstytucyjnéj, dozwalający każdemu krytykować i ganić działania rządu; zaręcza słowem honoru, że nie miał bynajmniéj zamiaru podburzania do nienawiści i pogardy przeciwko rządowi a ponieważ, jak mówi, występował zawsze otwarcie, przeto zaręczeniu jego ufać można. „Zresztą,“ dodaje, „tyle się przyczyniłem do wyniesienia obecnego rządu, iż pewnie nie ściągałbym na siebie zarzutu: że nad jego obaleniem pracuję.“ Prokurator, rozbierając myśli, wypowiedziane w artykule inkryminowanym, sądzi, że choćby rząd dzisiejszy nic dla Francyi nie był uczynił, to już zaprowadzenie systemu wolnego handlu, zasługuje na uznanie, a artykuł p. Girardin całkiem o tém milczy. Oskarzony odpowiada, że wywód prokuratora w samych obraca się ogólnikach i nie wymienia wyraźnie żadnego punktu, którýby był karygodnym. Co do wzmiankowanego systemu wolnego handlu, to mógłby powiedzieć, że pominął go jedynie przez zapomnienie, ale tak nie jest. Autor artykułu pamiętał o nim dobrze, ale nie mówił o nim dla tego, ponieważ rząd nie dotrzymał obietnic, danych przy ogłoszeniu dekretu a Francya dziś, w obec angielskiéj konkurencyi, w tém samém znajduje się położeniu, w jakiém znajdowała się Austrya w obec Prus w bitwie pod Sadową, gdzie broń po obu stronach nie była równa. „Być może“, mówi daléj p. Girardin, „że przez ogłoszenie mego artykułu nie zbyt szczęśliwy zrobiłem wybór, ale są przecie nieszczęśliwe ekspedycye, okólniki i mowy. Niebyłbym wreszcie wcale może napisał owego artykułu, gdybym nie był obecnym na posiedzeniu ciała prawodawczego z dnia 26 lutego. Słyszałem wtedy słowa p. Rouher i prowokacye jego do żywa mnie dotknęły.“ W ciągu mowy jego odezwały się raz z pośród przysłuchującéj się publiczności głośne wołania, ale gdy prezydent sądu zagroził wydaleniem słuchaczów, wszystko znowu ucichło. Po zamknięciu rozpraw, sąd cofnął się do sali obrad a po długiéj naradzie oświadczył prezydent, że wyrok dopiero jutro ogłoszonym będzie. (Zob. telegram wczorajszy. P. Red. Dz.)

Dziś dopiero zakończono w radzie stanu obrady nad projektem do prawa o stowarzyszeniach. Na posiedzeniu tém p. Lavalette, odpowiadając na mowę księcia Napoleona, znakomitą podobno odznaczył się wymową; cesarz sam miał ministrowi szczere wyrazić zadowolenie.

W sprawie wschodniéj trudności położenia Turcyi coraz się mnożą. Z powodu roszczeń wicekróla egipskiego zanosi się na nową kwestyą, kwestyą egipską. P. Prévost-Paradol występuje dziś w Journal des Débats w obronie pretensyi wicekróla. Popiera mianowicie żądanie wolnego rozrządzania wojskowemi siłami i rozdawania urzędów i godności. W silnym samorządzie upatruje p. Prévost-Paradol najpewniejszą rękojmią przeciw europejskiéj okupacyi, przeciw wszystkim niebezpieczeństwom, któremi rywalizacya Francyi i Anglii pięknemu grozi krajowi. Co do sprawy Kandyotów, zaręcza Mémorial diplomatique, że sułtan nie wzbrania się nadać Kreteńczykom autonomii administracyjnéj, że jednak stanowczo oświadczył, iż nie może podpisać układu, zrywającego wszystkie węzły, które Kretę łączą z państwem otomańskiém; Mémorial donosi daléj, że sułtan zwraca przy téj sposobności uwagę na postępowanie Rosyi, która zachęca Kandyotów do czynnego oporu, a w czasie powstania Polaków oświadczył cesarz Aleksander, że ubliżałoby to godności jego, gdyby się miał wdawać w układy z powstańcami zbrojnymi. Zresztą gotów jest sułtan, zażalenia Kandyotów oddać pod rozpoznanie konferencyi mocarstw opiekuńczych i przyzwolić na wszystkie reformy, których konferencya domagać się będzie, z wyjątkiem żądania całkowitéj niepodległości wyspy. Mémorial przewiduje blizki wybuch jawnego sporu pomiędzy Turcyą a Grecyą; statek „Panhellenion“ przewozi bez przerwy broń i ludzi do Krety i rząd grecki zdaje się już wcale nie taić z czynném popieraniem powstania Kreteńczyków.

ANGLIA.

Do Gazety Narodowéj piszą z Londynu pod d. 2 marca:

W numerze 37 Dziennika Warszawskiego z d. 3 lutego br. czytamy następującą korespondencyą z Paryża: „Paryż, dnia 6 lutego. Socyalistopaci naszéj emigracyi podpisali kilka dni temu traktat przymierza zaczepno-odpornego z stowarzyszeniem międzynarodowém robotników londyńskich. Chodzi tu ni mniéj ni więcéj, jak tylko o to, ażeby obalić wszystkie trony, wszystkie rządy i ogłosić niepodległość Polski i niepodległość klas robotniczych w Europie. Taką propozycyą postawił Żabicki na mityngu odbytym w Cambridge-Hall. Zanim jednak nastąpi to obalenie rządów i tronów, członkowie socyalistopatyi międzynarodowéj wyprawili ogromną orgią, na którą wydali, licząc w to i kieliszki potłuczone, około 300 funtów, ofiarowanych przez Anglików dla przyjścia w pomoc jak zwykle wdowom i sierotom, pozostałym po powstaniu 1864—5 r.

„Wszczęła się wymiana not pomiędzy pozostałymi jeszcze członkami komitetu reprezentacyjnego a Żabickim. „Jak śmieliście — pisze komitet reprezentacyjny — strwonić 300 funtów szterlingów na orgią, kiedy suma ta była dla nas przeznaczoną.“ Na to Zabicki odpowiada: „Nie jesteście ani wdowami, ani sierotami, jak śmieliście roztrwonić tak zwane fundusze litewskie i to bez naszego pozwolenia“?

Cóż odpowiedzieć na taką potwarz, a co najgorzéj, komuż? W Anglii redaktor takiego plugawego artykułu mógłby się dostać do więzienia, albo na drodze cywilnego procesu zapłacić znaczną grzywnę za defamacyę charakteru, z policyą zaś cara inna sprawa; bo jeżeli jéj wolno napastować, obdzierać, więzić lub innemi różnemi sposobami bezkarnie maltretować niewinnych obywateli w kraju, to pytam się, dla czegoby jéj nie wolno było publikować najobrzydliwszych kłamstw na tych, których fizyczna jéj siła dosięgnąć nie zdoła? „Jeżeli nie możemy, mówi Moskwa, knutować ich, jeżeli nie możemy ich działaniu przeszkodzić, jeżeli nie możemy nawet zamknąć im gęby, starajmy się przynajmniéj zbezcześcić ich w oczach rodaków, a nawet, swoich, Moskali aby tym sposobem pozbawić ich sympatyi i wpływu, jakiby sobie w

---

stać straszną bronią przeciw Moskwie, gdyby katolicyzm tenże zamiast plwać przez usta dygnitarzów kościoła, jak kardynała Bonnechose, na krzyż Polski, uznał za rzecz odpowiedniejszą swéj godności i swemu posłannictwu, wystąpić w obronie uciśnionych i otworzyć oczy światu na barbarzyństwa moskiewskie. Przy téj sposobności nie możemy także powstrzymać się od pewnéj wymówki różnym naszym znakomitościom literackim na emigracyi. Czemuż owe dzieje Unii nie znalazły jeszcze wstępu do publicystyki francuzkiéj? Czemuż genialne pióro polskie, które znalazło powszechne uznanie w Revue des deux Monde przez prace, jak O dwóch kampaniach dyplomatycznych lub O hr. Bismarcku, nie uwieńczy swego powodzenia tak wdzięcznym, natchnionym tak naturalnie uczuciami ludzkości i patryotyzmu przedmiotem, jakimby było proste opracowanie materyału zebranego i przygotowanego, jakby umyślnie na ten cel, w Roczniku Towarzystwa historyczno-literackiego! Owi kapłani, jak opat Słobodzki, zamordowany przez Siemaszkę; owi dwunastoletni pastuszkowie, jak Stefan Suchoniak z Porozowa; owe niewiasty, jak siedmdziesięcioletnia Rodoszkowa, knutowani na śmierć przez Janowiczów i Nowickich już za panowania „dobrochętnego“ Aleksandra II, zdobyli sobie swém męczeństwem prawo, aby świat ucywilizowany i katolicki o nich wiedział, podobnie jak i kaci ich zasługnją, aby nazwiska ich i imiona stały się wiadomemi ku hańbie, zgrozie i wzgardzie Europy. Rozpowszechnienie podobnych faktów w zachodniéj Europie przyczyniłoby się do moralnego odosobnienia Moskwy od reszty ucywilizowanego świata; do powolnego dopełnienia miarki cierpliwości europejskiéj; do wywołania uczciwego oburzenia, które, zamieniwszy się prędzéj czy późniéj na czyn, zgotuje, daj Boże, Polsce pożądańszą przyszłość. Jeżli nic więcéj, to fakta tego rodzaju, fakta rozpowszechnione należycie pośród publiczności zachodniéj, uniepodobniłyby podlcom, przedającym sumienie, jak Girardinom, Léonce-Dupontom, lub epigonom akrobaty-doktrynera, jakim był Proudhon, nikczemne rzemiosło systematycznego wynoszenia Moskwy obok niemniéj systematycznego potępiania i poniżania Polski. Z tego to względu przypisujemy Aktom męczeńskim Unii z Rocznika paryskiego niezrównaną wagę. Z kolei znajdujemy w Roczniku następnie Raport jenerała Chrzanowskiego po bitwie pod Nowarą do jenerała Dabormida, ministra wojny króla sardyńskiego. Dokument ten, wydobyty z papierów pozostałych po jenerale Chrzanowskim, dostarcza przekonywającego dowodu, że on, co do swojéj osoby, był przeciwnym tak prędkiemu rozpoczęciu wojny, że przewidywał smutny rezultat w razie, skoro potrzebna według niego odwłoka nie nastąpi i że jedynie tylko przez punkt honoru i przez konsekwencyą nie usunął się całkiem od dzieła, które uważał z góry za stracone. Niezbywa téż w Roczniku na źródłach, dokumentach i rozprawach z odleglejszéj przeszłości polskiéj, choć właściwie odnoszą się wszystkie tylko do uprzywilejowanéj od niejakiego czasu w historyografii naszéj epoki Stanisława Augusta. Na pierwszém miejscu zamieszcza paryski Rocznik w téj swéj części zakomunikowane sobie i opracowane przez Kraszewskiego Listy Pani Mniszchowéj, żony w. marszałka koronnego, pisane do matki, pani Zamoyskiéj, z domu Kwiatowskiéj, wojewodziny Podolskiéj. Listy te, obejmujące przeciąg czasu od dnia 22 stycznia do 8 kwietnia 1787, stanowią drogocenny materyał do historyi obyczajowéj epoki Stanisława Augusta; obok tego nie są jednakże obojętne i dla historyi politycznéj. Zjazd w Kaniowie Stanisława Augusta, Katarzyny i cesarza Józefa II znajduje się w listach marszałkowéj koronnéj skreślony wierniéj i plastyczniéj, niż w jakiéjkolwiek z innych znanych dotąd historycznych relacyi. Że sama marszałkowa przedstawia nam się podbitą urokiem i wdziękami „Wielkiéj monarchini“ jest nam tylko dowodem usposobienia, jakie panowało natenczas w magnackich sferach polskich dla Katarzyny, dla przymierza moskiewskiego i dla sterującego w tę stronę króla Stanisława. Co się tyczy pracy Kraszewskiego, który, jak powiedziano wyżéj, listy te redakcyi Rocznika zakomunikował, oznacza on sam granice jéj w następnych słowach krótkiéj przedmowy: „Listy Pani Mniszchowéj z przypiskami jéj męża i króla Stanisława Augusta, jak wszystkie korespondencye wielkich panów owéj epoki, są pisane na pół po francuzku, bez ortografii, pół po polsku, dosyć nie poprawnie; nie zmieniając nic w nich, musieliśmy je wytłómaczyć i małe skazy te z nich zatrzeć, o ile się to dało, nie uszkadzając ich charakteru, nie zmieniając kolorytu“. Następnie znajdujemy ustęp z Pamiętników króla Stanisława Augusta, obejmujący Młodość i wychowanie króla. Pamiętniki te były, według zapisku poprzedzającego rzecz samą, napisane między rokiem 1771 a 1775 w języku francuskim, z którego przekład czytamy w Roczniku. Ustęp zamieszczony w nim obejmuje epokę od urodzenia króla, dnia 17 stycznia 1732 aż do epoki rozpoczynającéj się wojny politycznéj między Brühlem a Czartoryskimi. Co nas w pamiętniku owym uderza, to z jednéj strony, obok uznania rozumu i zasług Czartoryskich, chłód króla do ich osób; z drugiéj strony, nie mniejsza obojętność królewskiego autora dla szwagra swego w. hetmana koronnego, Klemensa Branickiego, „60letniego Sybaryty, kórego anielska dobroć żony nie zdołała przecież powstrzymać od wybryków, wydarzających się młodości“. Tak z resztą z całego Pamiętnika widać, odebrał nie tylko Stanisław, co rzeczą wiadomą, nader troskliwe wychowanie i podróżował wiele, ale nadto nabrał owéj wyższości umysłowéj, co go wynosiła nad poziom ówczesnego ogółu ziomków a ukazując mu ich w nieszczególnie korzystném świetle, skłaniała go raczéj do pewnego wzgardliwego względem nich pessymizmu, aniżeli do współczucia i miłości, przymiotów tak niezbędnych przyszłemu władzcy narodu. Nadto znajduje się jako dodatek ustęp z Pamiętników króla Stanisława Augusta z epoki powstania roku 1794, mianowicie z dni kwietniowych warszawskich. W dalszym ciągu rzeczy zawiera Rocznik czternaście dokumentów do historyi Tadeusza Kościuszki, mianowicie z epoki r. 1798, kiedy Kościuszko, wróciwszy z Ameryki do Europy, poruszył obawy gabinetów dzielących Polskę i wywołał namiętne reklamacye dworu berlińskiego i petersburgskiego u gabinetów państw neutralnych przeciw pobytowi wodza polskiego w ich granicach. Jeden z tych dokumentów, Reskrypt cesarza Pawła do hr. Repnina z dnia 25 października 1798, tłómaczy może ową dziwną abstynencyą Kościuszki w epoce wojen napoleońskich, o któréj wspomnieliśmy na początku obecnego naszego sprawozdania. „Znalazłszy“, mówi Paweł, „onego Kościuszkę w więzieniu, czynem wspaniałomyślności naszéj, nie tylko uwolniliśmy go, ale nadto, odebrawszy od niego przysięgę na wierność, wyświadczyliśmy jemu łaskę“.. Fakt ten zasługiwałby na bliższe objaśnienie przyszłych biografów Kościuszki. Kończy się nareszcie Rocznik długim szeregiem nekrologów zmarłych na wychodztwie od roku 1861 Polaków. Między innemi znajdujemy tu żywoty generałów Chrzanowskiego i Dembińskiego, księcia Czartoryskiego i Lelewela. Zaszczytną stroną téj części Rocznika pozostanie zasługująca na uznanie i szacunek bezstronność i sprawiedliwość w ocenieniu osób, którym wzmiankę poświęca. Uderzył nas mianowicie przymiot ten Rocznika w nekrologu Jana Kurzyny. Nie trzeba zbytniéj przenikliwości, aby odgadnąć, że redakcya i współpracownicy Rocznika, nie są zwolennikami zasad i taktyki politycznéj Kurzyny. Wiadomo nie mniéj, że jeźli gdziekolwiek, to z pewnością w emigracyi wrzały i wrą zacięciéj, niż na jakiémbądź inném polu, namiętności, drażliwości i gniewy polityczne. Tém zaszczytniéj świadczy o uczuciu sprawiedliwości redakcyi Rocznika, jeźli o swym tak niemiłosiernie spotwarzanym i czernionym za życia przeciwniku politycznym, mówi następnie: „Z pomocą przyjaciół wydobywszy się z więzienia (lwowskiego), udał się raz jeszcze do Warszawy, w chwilach upadającego już ostatecznie powstania i pomimo wielkiego niebezpieczeństwa spędziwszy tam czas jakiś, gdy do rządu powołanym nie został, przez Drezno wrócił do Paryża. Był już zupełnie rozstał się z Mierosławskim. Po śmierci członków rządu narodowego, stawszy się naprzód komisarzem a potém reprezentantem jego za granicą, umarł w Zürich dnia 2 lipca 1865 w skutek rany otrzymanéj w pojedynku z Guttrym; pochowany na tamecznym katolickim cmentarzu. Przy zmarłym znaleziono grudkę ziemi ojczystéj w woreczku na piersiach, zresztą nic, choć znaczne pieniądze w ostatnich latach przechodziły przez jego ręce. Zawsze był osobiście odważny, a w obec śmierci spokojny i przytomny.“ — Otóż maleńka próbka zacnego uczucia sprawiedliwości redakcyi Rocznika, któréj naśladowania nie można dość gorąco zalecić wszystkim naszym stronnictwom i ludziom w ocenieniu przeciwników politycznych. — Na tém kończymy nasze sprawozdanie z obecnego Rocznika Towarzystwa historyczno-literackiego paryzkiego, który z całego serca i z głębi przekonania najgoręcéj polecić całéj społeczności polskiéj, uważamy za prosty obowiązek nasz publicystyczny.

* * *

kraju zjednać mogli.“ Trudna to jednak sprawa, kraj temu nie łatwo uwierzy, charakter ludzi, którzy przez mnogie lata swego tułactwa dawali dowody swéj nieskazitelności i poczciwości, niemoże i niepowinien być na łasce policyi moskiewskiéj, a mityng, o którym mowa, było to zgromadzenie 300 osób tułaczy polskich i przyjaciół Polski wszystkich prawie narodowości europejskich. Tam nie było szampanów francuzkich lub innych win, ale za to była herbata w Anglii zwyczajna, z mlekiem i ciastkami, skromny posiłek i potrzebny dla tych szczególnie, którzy z dalekich stron Londynu przybyli, aby w gronie przyjaciół uczcić rocznicę 23 stycznia i aby zaprotestować przeciw bezprawiom Moskwy i zobowiązać się nadal solidarnie działać.

Co do tych 300 fszt., złożonych na wdowy i sieroty, za które ten mniemany bankiet miał być wyprawiony, to upewniam was, że takiego funduszu tutaj nigdy nie było i nie ma, a powtóre, że każda osoba, przytomna na mityngu, zaopatrzoną była wstępnym biletem za opłatą 1 szyl., a gdy ten mityng wraz z herbatą kosztował 11 fszt. 15 szyl, więc żadnych funduszów naruszać nie trzeba było na zaspokojenie wydatków. Pokazuje się także, że ponieważ takich funduszów nie było i nie ma, a potém, ponieważ koszta mityngu pokryte zostały z dochodu za bilety wstępne, Żabicki z komitetem reprezentacyjnym not wymieniać nie potrzebował.

Telegramy.

Monachium, 8 marca. Bayersche Ztg ogłasza uchwały konferencyi stuttgardzkiéj po uskutecznionéj już wszechstronnie wymianie ratyfikacyi. W głównych punktach przyjęto propozycye Bawaryi, z których następne wymienić można:

Wspólny system obrony, do którego dążyć należy, ma uzdolnić państwa południowo niemieckie do strzeżenia ich narodowéj całości wspólnie z resztą Niemiec. Kontyngens ogólny formacyi wojskowéj powinien wynosić nie mniéj jak $1\frac{1}{2}$, rzeczywisty kontyngens służących czynnie nie mniéj jak $\frac{3}{4}$ procentu całéj ludności. Armie winny być wedle równego systemu podzielone i uzbrojone o tyle, o ile to jest potrzebném do wspólnéj akcyi także z resztą Niemiec. Podstawami w téj mierze są: jedność pod względem taktyki; jak największa zgodność regulaminu, mianowicie równe sygnały i przepisy, dotyczące służby polowéj; jak największa równość broni palnéj i amunicyi; wspólne większe ćwiczenia i jednolite kształcenie oficerów. Względem tych szczegółów ma ostateczne powziąć postanowienia konferencya państw południowo-niemieckich, która najpóźniéj do 1 października zbierze się w Monachium. Uchwałę względem twierdz Rastadu i Ulmu odroczono aż do chwili, w któréj komisya likwidacyjna dawnego Związku niemieckiego ukończy swe rokowania.

Petersburg, 8 marca. Wedle raportów z Carogrodu zażądał tamtejszy poseł rosyjski wspólnie z posłami innych mocarstw od rządu W. Porty zastósowania hattihumajonu oraz ustępstw dla ludności chrześciańskiéj.

Wiedeń, 8 marca. Presse wieczorna donosi, że podsekretarz stanu baron Beke zamianowany ministrem skarbu i że hr. Taaffe objął dziś kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych.

Paryż, 8 marca. Z Aleksandryi donoszą z dnia 5 marca wieczorem, że minister spraw zagranicznych Nubar pasza wyjechał ze specyalną misyą od wicekróla do Carogrodu.

Florencya, 9 marca. Książę Humbert wyjeżdża w kwietniu i zwiedzi Paryż, Berlin, Petersburg i Wiedeń. Dzień wyjazdu jeszcze nie oznaczony. Król wraca niedługo.

Nowy Jork, 8 marca. W Kanadzie spodziewają się napadu Fenian. W izbie prawodawczéj protestuje Maines przeciw utworzeniu królestwa kanadyjskiego.

Londyn, 9 marca. W izbie wyższéj oświadcza Walpole, że z Irlandyi nie odebrał rząd żadnych ważniejszych wiadomości. Dublin spokojny. Oddziały Fenian zabrały broń z hrabstw Clares i Limerick. — Ministerstwo już się ukonstytuowało. Packington ministrem wojny, Corry marynarki, Northcote Indyi, Buckingham kolonii, Marlborough prezydentem tajnéj rady, Richmond ministrem handlu.

Wiedeń, 9 marca. Wiener Zeitung donosi, że ministerstwo stanu zostało zniesione; ustanowiono ministerstwo spraw wewnętrznych dla krajów niewęgierskich. Hr. Taaffe mianowany ministrem spraw wewnętrznych; Becke ministrem finansów.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 7 marca.

Powietrze: deszcz.

Giełda ziemiopłodów.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	77
Żyto	54
Okowita	$16\frac{2}{3}$
Giełda walorów.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	$89\frac{1}{4}$
Listy rentowe „	$90\frac{1}{4}$
Amerykańska 6 % pożyczka	78
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	$88\frac{1}{2}$
Rosyjskie banknoty	$81\frac{1}{2}$
Polskie listy zastawne	57
Rosyjska pożyczka premiowa stara	$91\frac{3}{4}$
„ „ „ nowa	$88\frac{5}{8}$

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 marca. Jak to już wczoraj donosiliśmy, przypada w przyszły wtorek dnia 12 bm rocznica śmierci nieodżałowanéj pamięci księdza arcybiskupa **Przyłuskiego**. Pożądaném by było, gdyby się w tym dniu odbyło przynajmniéj w jednym z kościołów tutejszych katolickich nabożeństwo żałobne za spokój duszy tak zacnego kapłana i dobrego Polaka. Nie jeden chciałby się pomodlić za duszę zmarłego Arcypasterza.

— **Jarmark** w Miłosławiu przeniesiono z dnia 19 marca na 20 tm.

— **Nekrologia**. W tych dniach umarli: Zacharyasz Chylewski, lat 90, w Łubowie. — Augusta Rychter, panna, w Gryżynie. — Józefa Antoniewicz w Kozielsku. — W Warszawie: Jan Wilhelm Splitowski, radzca dworu i starszy referent w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, lat 47; Zofia z Nawrockich Chojnowska, lat 53; Anna z Puffów Nestor, lat 30; ks. Witold Bończa Miaskowski, lat 34; Kazimierz Przesmyski, były student szkoły głównéj; Jan Chryzostom Sławianowski, sędzia apelacyjny; Adam Demby, referent w komisyi emerytalnéj; Anzelm Smoliński, towarzysz sztuki typograficznéj, lat 60; Marya Małgorzata Wysocka, lat 8; Ludwik Szybiński, radzca prokurator Królestwa Polskiego i obywatel, lat 66; Paulina z Myśliszewskich Grochowska, żona nauczyciela, lat 41; Kajetan Malusiewicz, b. major wojsk rosyjskich, lat 47; Anna z Skierkowskich Kossakowska, lat 56; Salomea Julia z Antonowiczów Grabowska; Karól Hoffmann, garbarz, lat 45; Felicyanna Kwiecińska, lat 40; Ignacy Strumiłło, wójt gminy Powązki, lat 33. — W Krakowie: Jan Żebrowski, lat 79, oficer gwardyi narodowéj warszawskiéj z r. 1831. — W Sofoszynie w Galicyi: Karolina z Orkiszów Sztych, wdowa po ś. p. Józefie Sztych, doktorze medycyny i fizyku obw., lat 62. — W Paryżu: Genowefa Pusłowska, córka księcia Lubeckiego; Mikołaj Jełowicki, Krzemieńczanin, tłómacz bezimienny kilku pism katolickich. — W Radomiu: Helena z Patków Gosławska, żona doktora; Emilia z Wolskich Targowska. — W Lublinie: Marcin Stankiewicz, obywatel tutejszy, lat 81.

— **Kalendarz**. Jutro, w niedzielę dnia 10 marca, 40 męczenników; pojutrze, w poniedziałek dnia 11 bm., Pelagii panny. Wschód słońca w poniedziałek o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 56.

(k.) **Z parafii Ołobockiéj**, 5 marca. W niedzielę dnia 3 marca zaszedł tu ubolewania godny wypadek, z którego bardzo złe skutki wyniknąć mogą. W bliskości lasów wielowiejskich leżą wsie Masanów i Wielowieś, a zakradła się w nich defraudacya drzewa tak dalece, że wiele indywiduów tylko z takiéj defraudacyi się utrzymuje. I tak 2 t. m. znaleźli podleśni Pecniki i Junger zdefraudowaną sosnę u Drabenta w Masanowie, obłożyli ją aresztem i sprzedali drogą licytacyi D. Seidlowi. Drabent i wspólnicy przy wykrzyknikach: „zróbmy my rewolucyą!“ gwałtem leśników odparli a dnia następnego tych samych i dwóch żandarmów z Ołoboka i to tak gwałtownie, że żandarmowi Nowackiemu strzaskano kość nosową i oko niebezpiecznie skaleczono. Nadleśnictwo zareklamowało wojsko, a już w poniedziałek zjechał landrat pan Stahlberg z Ostrowa do Masanowa z 15 huzarami i 4 żandarmami. Zaaresztowano 6 głównych sprawców bójki, okuto ich w kajdany i odstawiono do Ostrowa, innych wspólników poszukują.

Zastanowienia godną rzeczą jest to, że kiedyś z pobożności słynąca parafia ołobocka, dziś prawie zupełnie jest zdemoralizowaną. Pijaństwo w zastraszający sposób rozpowszechnione, tak że w samym Ołoboku 6 gospodarstw w krótkim czasie w skutek pijaństwa w obce ręce przeszło. Kradzież to chleb powszedni a nawet i gorsze występki nic tu nowego.

(r) **Z powiatu Szamotulskiego**, 6 marca. Liczne wnioski z różnych stron powiatu, jak się dowiaduję, spowodowały nareszcie urząd królewskiego radzcy ziemiańskiego w Szamotułach, aby już od dwóch lat projektowaną i poczęści obradowaną budowę zwirówek powiatowych, jako téż i mostu przez rzekę Wartę pod Wronkami znowu poruszyć. Komisya budowlowa, przez powiat obrana, ma się w tym względzie dnia 11 marca rb. na ostatnią obradę zebrać, aby potrzebne uchwały zaraz potém zwołać się mającemu sejmikowi powiatowemu przedłożone być mogły. Interes ten ogólny, dotyczy całego powiatu i dla tego nie można zadosyć pobudzić sercą tych panów, którzy udział i głos na sejmiku powiatowym mają, aby przez ważne uchwały przecież raz wzniesienie komunikacyi energicznie przyspieszyć.

Projektowane linie zwirowe, o ile mi wiadomo, są następujące:

1) z Lipnicy przez Dobrojewo do Wronek;
2) ze Szamotuł do Obrzycka, aż do czarnkowsko-wronieckiéj zwirówki;
3) od czarnkowskiéj granicy powiatowéj do Wronek włącznie z budową mostu;
4) z Pniew przez Wróblewo do połączenia się z sierakowsko-wroniecką zwirówką;
5) przedłużenie linii lipnickiéj do granicy powiatowéj bukowskiéj.

Wszystkie linie te mają dla wzniesienia handlu i komunikacyi za wielką ważność, aby która z nich opuszczoną być mogła, a co potrzebnéj budowy mostu pod Wronkami dotyczy, to ze strony rządu, prowincyi, powiatu czarnkowskiego i miasta Wronek, tak są znaczne fundusze przeznaczone, iż tutejszy powiat tylko małą część kosztów ma do poniesienia.

W roku zeszłym zabrała cholera z pomiędzy klasy robotników wiele ofiar, obecnie zaś rozszerza się prawie wszędzie epidemia tyfusowa, a powodem jéj jest jedynie brak zarobku i złe wyżywienie. Nieszczęściu temu trzeba koniecznie zapobiedz, a to przez rozpoczęcie spieszne korzystnych robót publicznych. — Bieda stanu roboczego zagraża na nadchodzącą wiosnę coraz większém rozszerzaniem się, a dla klas właścicieli grozi niebezpieczeństwem. Szczególnie wiejscy robotnicy szukają nadaremno zarobku, gdyż bory są powycinane, handel jest przerwanym, żegluga spoczywa, a przedsiębiorców fabrycznych wcale nie mamy. Przykład smutny daje nam już teraz w tym względzie dawniejsze miasteczko Nowymost, które biednemi rzemieślnikami i wyrobnikami jest przepełnione. Tam sroży się tyfus głodowy w sposób strach wzbudzający, a chociaż ze strony władz i osób prywatnych wszystko się dzieje, aby temu nieszczęściu tamę położyć, przecież wszystkie środki te nie są wystarczające, ażeby trwale złemu temu zapobiedz. Zadaniem więc jest, a nawet świętym obowiązkiem wszystkich mieszkańców powiatu, jako téż i władz, z gorliwością o to się starać, aby przez publiczne roboty podać stanowi roboczemu sposobność do zarobku i wyżywienia się, gdyż, jak wiadomo własna pomoc jest zwykle najlepszą, a temi są najprzód budowy dróg zwirowych, na których rozpoczęcie długie lata czekamy.

— * **Okropny zgon**. W styczniu br. podał kapitan Ewers w Baltrum wraz z żoną do gazet hanowerskich inserat, w którym strapieni rodzice proszą, „aby syna ich, ucznia marynarki, który dnia 23 grudnia r. z. wysadzony z wracającego do Hanoweru statku na ląd na wybrzeżu baltrumskiém, do domu nie przybył i zapewne nieszczęśliwéj doznał przygody, w razie znalezienia gdziekolwiek jego ciała, przyzwoicie, po chrześciańsku pochować zechciano.“ Obecnie wyjaśniła się tajemnica smutnéj przygody biednego młodzieńca. Kiedy łódkarze wysadzali go na ląd, tak gęsta mgła zaległa dokoła, że zamiast na wyspę rodzinną, wysiadł nieszczęśliwy na mieliznę a łódź popłynęła daléj. Łatwo wystawić sobie okropne położenie młodzieńca. Widząc śmierć przed oczyma, wspomniał o domu, gdzie go stęskniona rodzina daremnie wyczekiwała i drżącą ręką pisał do rodziców w przestankach, jak widać, list następujący: „Droga matko! Niech Cię Bóg pocieszy, bo syna Twego ..... już niema. Stoję tu w téj chwili i proszę dobrego Boga o darowanie mi win moich. Bądźcie mi wszyscy zdrowi!...

Już woda do kolan mi dochodzi, — za chwilę muszę utonąć, bo niemasz znikąd ratunku. Niech Bóg będzie miłościw mnie grzesznemu!....

Godzina dziewiąta. Idźcie niebawem do kościoła, módlcie się za mną biednym, aby Bóg mi odpuścił grzechy moje....

Kochani rodzice, bracia i siostry! Stoję tu na maleńkiéj jeszcze mieliznie i muszę utonąć, już was nie ujrzę — a i mnie nie ujrzą już oczy wasze. Niech się Bóg nademną ulituje, niech was pocieszy! Kładę pisanie moje pomiędzy moje notatki i tak zwinięte puszczam w pudełku od cygar na wodę. Dałby Bóg, abyście odebrali te słowa moje ostatnie! Żegnam was po raz ostatni. Niech mi Bóg odpuści grzechy moje i przyjmie mnie do królestwa Swego. Amen.“ Fale morskie zagnały pudełko na wybrzeża wyspy Wangeroog, zkąd drogocenną pamiątkę przesłano niezwłocznie stroskanym rodzicom.

— * **Klejnoty familijne Esterhazych**. Znane w całéj Europie drogocenne klejnoty księcia Pawła Esterhazego, wierzyciele jego sprzedali niejakiemu p. Boore w Londynie, gdzie takowe na widok publiczny wystawione zostały. Oprócz rubinów, topazów, smaragdów i pereł znajduje się w zbiorze tym przeszło 50,000 brylantów, z których pojedyńcze kamienie najczystszéj wody reprezentują wartość 250,000 złr. sztuka. Agrafa, noszona przez księcia na kołpaku huzarskim, składa się z 5000 brylantów, cały zaś mundur ślniącym był od dyamentów. Przybycie i zamierzona sprzedaż tych kamieni sprawiła w Anglii prawdziwą panikę w handlu dyamentami, gdyż obawiają się, aby ten napływ brylantów nie wpłynął na obniżenie cen obecnie bardzo wygórowanych.

Wiadomości literackie.

— **Ziemianin**. Wyszedł zeszyt 10 Ziemianina i zawiera: Protokół drugiego posiedzenia zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego. — O drogach. A. Wieczorek. Towarzystwa rólnicze: Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rólniczego dla powiatu Inowrocławskiego z d. 3 grudnia 1866 roku. — Stowarzyszenie ku ulepszeniu chowu owiec. W. A. Wolniewicz. — Odezwa do członków Towarzystwa rólniczego Poznańsko-Szamotulskiego.

Przybyli do Poznania dnia 9 marca.

BAZAR. Walknowski z Piotrkowic, Szułdrzyński z Siernik, Swiniarska z Dembowa.
POD CZARNYM ORŁEM. Szulc z Czachórek, prob. Nowakowski z Imielna, Förster z Czerlejna.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Mukołowski z Kotlina, Dobrowolski z Król. Pol., Brandenburg z Kurlandyi, Bruchalski z Podola, Heller Berlina, Rosenthal z Moguncyi, Demuth z Petersburga, pani Pruska z córką z Czempina.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Jankowski z Lipienka, Jatrowski z Miłosławia, Treskow z Owińsk, Schmidt z żoną z Charzewa, Zabłocki z żoną z Gniezna, Kempiński z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Rossié z Tüchtelen, Glander i Barz z Szczecina, Erdmann i Nikutowski z Berlina, Galloh z Hamm, Döllen z Berlina, Rathenow z Waitz, Sperling z Kikowa.
TILSNERA HOTEL GARNI. Buźwarzowski z Berlina, Voge z Berlina, Kaspert z Elblənga, Sontag z Wrocławia, Frankfurter z Berlina, Steinbrück z Szczecina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poznań, 8 marca. Dnia 28 lutego odbyło się na sali Bazarowéj posiedzenie chodowników i lubowników owiec, mających na celu zawiązać się w **Towarzystwo ku polepszeniu chowu owiec** w W. Księstwie Poznańskiém. Posiedzenie zagajone przez p. Hipolita Szczawińskiego, jednogłośnie przyjęło i uchwaliło, ażeby przyjąć w całości statuta szląskiego Towarzystwa chodowników owiec. (Schlesicher Schafzüchter Verein.)

Posiedzenia odbywać się mają raz do roku — członkiem może być każdy obywatel, który, chcąc być przyjętym, winien się zgłosić do sekretarza Towarzystwa — składki rocznéj płacić się będzie 2 tal. Do dyrekcyi wybrano prezesem p. Hipolita Szczawińskiego z Brylewa, zastępcą p. hr. Józefa Mielżyńskiego z Iwna, sekretarzem pana Kaźmierza Chłapowskiego z Kopaszewa.

Cieszymy się nadzieją, iż Towarzystwo to, skoro przez rząd będzie zatwierdzone, znajdzie jak najliczniejszych zwolenników i członków. —

Wszedłszy już raz na temat owiec i zarodowych owczarni, wspomnieć wypada przy téj sposobności o wystawie wrocławskiéj.

W dniach 12 tm. i następnych odbędzie się w Wrocławiu wielka wystawa owiec, na któréj w bardzo znacznéj liczbie będą reprezentowane owce czystéj krwi negretti hodowane w Księstwie, a mianowicie Kopaszewo, Kotowo, Oporowo i Brylewo, własności pp. Chłapowskiego, Mielżyńskiego, Kwileckiego i Szczawińskiego. Sądzimy, iż nie żałując pracy i nakładu, stanęliśmy już na równi z Meklemburgią i Szląskiem. Już w roku 1865 owce z owczarni kopaszewskiéj otrzymały bardzo pochlebny sąd od komisyi wystawy legnickiéj. Nagród i medalów, tak jak naówczas tak i tą razą żadnych nie będzie. Zwracając na tę wystawę uwagę wszystkich chodowników i lubowników owiec, cieszymy się nadzieją, iż zechcą własnemi oczami przekonać się w Wrocławiu, że jedynie tylko w cenach, które w owczarniach zarodowych polskich daleko niższe, lecz wcale nie w wartości ustępujemy zagranicy.

— * Król. dyrekcya policyi w Hanowerze ostrzega publiczność przed **kupnem losów** loteryi, w któréj wylosowane być mają wody siarczane Fiestel, w powiecie Lübbecke położone. Losowanie to nie zostało bowiem potwierdzone ze strony rządu a prócz tego zachodzi podejrzenie, iż oszukaństwo w grę tę wchodzi.

— * **Chmiel.** Praga, 2 marca. W minionym tygodniu obrót równie był mały, ponieważ żądano tylko drobnych partyj; gdyby jednak mróz, który tymczasem do nas zawitał, dłużéj miał potrwać, natenczas mógłby się łatwo rozwinąć obrót więcéj ożywiony, ponieważ przez to powiększyłaby się potrzeba, ceny zaś, które się już chwiać zaczęły mimo małe zapasy, przybrałyby dawniejszą stałą tendencyą.

— * Norymberga, 5 marca. Na targ dzisiejszy bardzo mało przybyło dowozów, co wraz ze zmianą powietrza przyczyniło się do ustalenia tendencyi i do obrotu niejakiego po wyższych cenach. Ponieważ zapasy w ogóle bardzo są małe, wzmoże się niezawodnie nie zadługo handel mianowicie w skutek liczniejszych żądań, których się w każdym razie spodziewać należy. Notujemy:

Za dobry chmiel targowy 110—115 flor., za chmiel z Altdorf, Hersbruck 118—125 flor., z Aischgrund 115—125 flor., z Hallertau 120—130 flor., z kraju Spalt 130—140 flor., za chmiel z 1865 r. z dobrą mąką 55—66 flor.

— * **Bydło.** Hamburg, 6 marca. Z Berlina liczne były dowozy, tak że w ogóle 400 sztuk bydła rogatego było na targu, z których nie sprzedano sztuk 50. Obrót i ceny nie zmieniły się od poniedziałku. Na wywóz do Anglii zakupiono 200 sztuk.

Skopów było na targu 800 sztuk, z których 500 sztuk nie sprzedano. Dla Anglii mało wiele kupowano.

— * **Mąka.** Berlin, 8 marca. Mąka pszenna nr. 1 $5\frac{1}{3}$—$\frac{1}{12}$ tal., nr 0 i 1 $5\frac{1}{12}$—$4\frac{5}{6}$ tal., mąka rżana nr 0 4—$\frac{1}{4}$ tal., nr 0 i 1 4—$3\frac{3}{4}$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 9 marca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 9 marca.

Pozn. nowe listy zast. 4% $89\frac{1}{4}$ płc. Pozn. listy rent 90 płc. Pozn. akcye banku p ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. $98\frac{1}{2}$ żąd. Pozn. 5% oblig Obry $98\frac{1}{2}$ żąd. Pozn. $4\frac{1}{2}$% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk $81\frac{1}{2}$ płc.

Żyto: na marzec $51\frac{1}{2}$ płacono, marz.-kwc. $50\frac{3}{4}$ płac, na wiosnę $50\frac{3}{4}$ płacono, kwiecień-maj $50\frac{3}{4}$ płacono, maj-czer. $50\frac{3}{4}$ płac., czerw.-lip. $50\frac{5}{6}$ tal. pł.

Okowita: (z beczką), na marzec $15\frac{3}{4}$ płacono, kwc. $15\frac{5}{6}$ płac., maj 16 płcono, czerwiec $16\frac{1}{4}$ płc., lipiec. $16\frac{1}{2}$ płacono, sierpień $16\frac{3}{4}$ tal. płc.

Giełda berlińska, 8 marca

Usposobienie giełdy było dzisiaj stalsze mianowicie dla wszystkich papierów spekulacyjnych, zależnych od giełd zagranicznych. Obrót był w ogóle dość rozległy.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) 100 żąd., Poż pstwa z r. 1859 (5%) $104\frac{1}{8}$ płc., Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $84\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$) $121\frac{3}{4}$ płac.

List. zast.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$) 77 płac. dto (4%) 86 płac., dto ($4\frac{1}{2}$) 94 płacono, Pozn. nowe (4%) $89\frac{1}{4}$ płacon. **Listy rent.** Pozn. (4%) $90\frac{1}{4}$ płac., Prusk. (4%) $91\frac{1}{8}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) $48\frac{1}{4}$ płacon. Poż. narod. (5%) 56 płacono., Losy z roku 1854 (4%) 61 żądano. Losy kred. z r. 1858 $69\frac{3}{4}$ żd., Losy z r. 1860 (5%) $69\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ płc. Losy z r. 1864 (5%) $42\frac{3}{4}$ pł. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) $61\frac{3}{4}$ żd. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) $91\frac{1}{2}$ płacono., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) $64\frac{1}{8}$ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) $91\frac{1}{2}$ płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 58 płacono. Włosk. poż. (5%) $53\frac{5}{8}$ płac. Amer. poż. (6%) 78—$\frac{1}{8}$ pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. $143\frac{3}{4}$ płc. Gal. Kar.-Ludw. $88\frac{1}{4}$ pł. Austr. franc. $110\frac{3}{4}$—11 płc. Warsz.-wied. $63\frac{1}{4}$ pł. **Bank ltd.** Austr.-créd. mob. 74—$\frac{3}{4}$ pł., Pozn. prow. 104 płc. Szląsk. stow-bank. (4%) 115 płc. Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{4}$ pł. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 96 żąd. Henckel ($4\frac{1}{2}$%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ żąd., Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $93\frac{1}{2}$ żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski $113\frac{1}{2}$ płc., ldr. $111\frac{1}{8}$ płac., suwereny 6. 23 płac., nap. 5. $12\frac{3}{8}$ płac., półimper. 5. $16\frac{1}{2}$ żd., doll. 1. $12\frac{1}{4}$ żąd., Zagr. bankn. $99\frac{2}{3}$ płac., Austr. banknoty $79\frac{1}{4}$ płac., Ros. banknoty $81\frac{3}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—87 tal. 2000 funt. na kwiec.-maj $78\frac{1}{2}$—$77\frac{1}{2}$ sprzed. i płac., maj-czerw. $78\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, czerw.-lip. 79—$78\frac{1}{2}$ sprzed., lipiec-sierp. $78\frac{1}{2}$—77 tal. sprzed. i płac. Zyto: 2000 funt. w miejscu 56—$56\frac{3}{4}$ tal. płac, pośledn. 55—$\frac{1}{2}$ płac., piękne $57\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płacono. na wiosnę $54\frac{3}{8}$—54 sprzed. i żąd., $52\frac{7}{8}$ płac., maj-czerw. $54\frac{1}{2}$—54, czer.-lip. $54\frac{5}{8}$——54, lip.-sierp. $53\frac{1}{4}$—$52\frac{3}{4}$, wrzes.-paźdz. $54\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. sprzed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. szląski $50\frac{1}{2}$ tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—29 tal., szląski $28\frac{1}{4}$, piękny $28\frac{1}{2}$ tal. płac. na wiosnę $27\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$, maj-czerw. $28\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$ sprzed., czerw.-lip. $28\frac{1}{2}$ tal. nom. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $11\frac{5}{12}$ tal. żądano, na bież. mies. i marz.-kw. $11\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$, kw.-maj $11\frac{5}{12}$—$\frac{1}{24}$—$\frac{3}{8}$, maj-czerw. $11\frac{3}{8}$, wrzes.-paźdz. $11\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{17}{24}$ tal. płc. Oléj lniany: w miejscu $13\frac{2}{3}$ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16 $16\frac{17}{24}$ tal. płc. na bież. mies. i marz.-kw. $16\frac{7}{12}$ płc. i żąd., $\frac{1}{2}$ płc., kw.-maj $16\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ płc., maj-czerw. $16\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$ płc. i żąd. $\frac{5}{6}$ płc. czerw.-lipiec $17\frac{1}{6}$ żąd., $\frac{1}{12}$ płc. lipiec-sierp. $17\frac{5}{12}$ żąd. $\frac{1}{3}$ płac., sierp.-wrzesień $17\frac{2}{3}$ płac. i żądano. $\frac{7}{12}$ płac., wrześ.-paźd. $17\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. płc.

Giełda wrocławska, 8 marca.

Koniczyna czerwona, ceny bardzo stałe; pośledni a $12\frac{1}{2}$–14 tal., średnia $14\frac{1}{2}$—$15\frac{1}{2}$ tal., piękna $17\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$ tal.; bardzo piękna 19—$19\frac{1}{4}$ tal. Koniczyna biała, mało ofiarowana; pośledni a 19—21 talar., średnia 22—24 talar., piękna 26—$27\frac{1}{2}$ tal., bardzo piękna $28\frac{1}{2}$—$29\frac{1}{2}$ tal. Żyto: 2000 funtów, ceny trzymają się; na marzec 54 tal. pł. i żądano, marzec-kw. $53\frac{1}{2}$ żądano, kwiec.-maj $52\frac{1}{2}$ pł., maj-czerw. $52\frac{3}{4}$ żąd. i płc., czer.-lip. $53\frac{3}{8}$—53, czerw. i lip. razem $53\frac{1}{2}$ tal. płc. Pszenica, na marzec $72\frac{1}{2}$ talar. żądano. Jęczmień na marzec $50\frac{1}{2}$ talar. żądano. Owies: na marzec 45 talar. żądano. Rzep na marzec $94\frac{1}{2}$ tal. żądano. Oléj rzepiowy: ceny słabe, wyp. oleju lnianego 100 cent.; w miejscu 11 talar. żąd., na marzec, i marzec-kwc. $10\frac{11}{12}$, kwiec.-maj 11, maj-czer. $11\frac{1}{4}$ żąd., wrz.-paźdz., $11\frac{1}{2}$ tal. płc. Okowita: bez handlu; w miejscu $16\frac{1}{3}$ tal. żąd. $16\frac{5}{24}$ tal. pł., na marzec, marzec-kw. i kw.-maj $16\frac{1}{4}$ tal. płc. i żądano.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośle.d sgr.	
Pszenica biała	93–95	89	81—84	za szefel
„ żółta	91—93	86	80—83	
Żyto	70—71	69	67 68	
Jęczmień	58—60	55	50—52	
Owies	34——	33	31—32	
Groch	63–66	59	54—57	
Rzep	202	192	178 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	182	172	164 „	
„ latowy	168	152	142 „	

Giełda szczecińska, 8 marca.

Pszenica: ceny trochę niższe; w miejscu 85 funt. żółta i biało pstra 83–87 tal. pośledni a 72—82 tal. 83–85 funt. żółta na wiosnę 85—$84\frac{1}{2}$ tal. płac., maj-czer. i czr.-lip. $84\frac{3}{4}$ żąd., lip-sierp. $84\frac{1}{2}$ tal. płc. Zyto: spokojnie; 2000 funtów, w miejscu 53—$56\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 53 płc., maj-czer. $53\frac{1}{2}$, czerw. lip. 54, lip.-sierp. 53 tal. żąd. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Oléj rzepiowy: ceny trzmają się; w miejscu $11\frac{1}{3}$ tal. żąd., na kwiecień-maj $11\frac{1}{4}$ żąd., $\frac{1}{6}$ pł., maj $11\frac{5}{12}$ płc. wrzes.-paźdz. $11\frac{2}{3}$ żądano. Makuchy rzepiowe: w miejscu $11\frac{3}{4}$ talara. Okowita: ceny mało zmienione; w miejscu $16\frac{5}{12}$ tal. płc., na marzec $16\frac{1}{2}$ żądano, na wiosnę $16\frac{1}{3}$ tal. płc, maj-czer. $16\frac{2}{3}$, czerwiec-lipiec 17 tal. żądano.

Giełda warszawska, 6 marca.

Listy zastaw. 100 rubl. 80 płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) — płc. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płc. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. $55\frac{1}{2}$ płc. — Nowa poż. ros z r. 1864 prem. (5%) 109 płc. — Listy likw. (4%) $57\frac{1}{4}$ płac. $57\frac{1}{2}$ żąd.

Nadesłano.

Do pana J. W. Becker w Fredeburg.

Ponieważ druga butelka białego syropu piersiowego prawie mi się skończyła, przeto prosiłbym pana, abyś mi odwrotną pocztą przysłał trzecią, aby kuracyą zwykłym nadal szła trybem. Chciéj pan jednakże mieć o to staranie, abym odebrał niesfałszowany Mayera biały syrop piersiowy. Miałem okropny kaszel suchotniczy i flegmowe suchoty płuc, powstałe w skutek długiego kataru i zaflegmienia płuc, przytém jeszcze chorobę serca jako téż cierpienia w żołądku. Cierpiałem także na astmę a dla słabości i szczupłości piersi ledwo poruszać się mogłem. Syrop usunął teraz wiele z powyższych cierpień. Czując się łupem śmierci, traciłem wszelką otuchę, lecz teraz spodziewam się, że przez użycie syropu piersiowego Mayera powrócę zupełnie do zdrowia, ponieważ przekonałem się o jego znakomitéj skuteczności. itd.

Z wielkiém poważaniem
[1408.] H. Krausmann introligator.
Elspe pod Arnsbergiem 16 lipca 1861.

W przyszły wtorek, tj. dnia 12 marca o godzinie 9 rano odprawi się w kościele tutejszym parafialnym św. Wojciecha nabożeństwo żałobne za ś. p. **Leona Przyłuskiego,** Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego.

[1412]

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 24 stycznia 1867. r.

Folwark w Gruszczynie pod liczbą 1 położony, do właściciela dóbr **Hermana Nernst** i żony jego **Emilii z Brenników** należący, oszacowany na 43,657 tal. 3 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 5 września 1867 r. przed południem w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym. (765.)

Obwieszczenie.

Subhasta konieczna włości Salem i Dąbrowy No. 23, do kupca **Markusa Efraima Kallmanna** w Nakle należących, i termin licytacyjny na dzień 23 odnośnie 22 maja r. b. wyznaczony, zniesionym został.

Trzemeszno, dnia 6 marca 1867.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział I. [1420].

Obwieszczenie

tyczące się poznańskiego banku realno-kredytowego.

Upraszamy tych panów, którzy listy **do własnéj** resp. **innych subskrypcyi** odebrali w sposób poufny od podpisanego komitetu i takowych użyli do subskrypcyi, aby listy te najpóźniéj **aż do dnia 20 marca 1867** komitetowi założycieli poznańskiego banku realno-kredytowego (Poznań, Małe Garbary No. 6) zwrócili.

Po terminie tym (20 marca) **nie przyjmują się już** subskrypcye pod dotychczasowemi dla subskrybentów w prowincyi oznaczonemi terminami wpłat. Natomiast postanowiliśmy w obec żywego, dla przedsięwzięcia tego w prowincyi okazanego udziału, **podwyższyć** natychmiast komandytowy kapitał akcyjny do **jednego miliona talarów** i wystawić nieulokowaną część téj sumy **do publicznéj subskrypcyi w prowincyi i na rozmaitych giełdach**, o czém bliższą wiadomość podamy w czasie jak najkrótszym.

Poznań, dnia 8 marca 1867. [1432].
Komitet założycieli poznańskiego banku realno-kredytowego.
Z polecenia
Kennemann, Klenka. **Lehmann,** Nietążkowo. **Schück. Samuel Jaffé. Hirschfeld i Wolff. M. Mamroth.**

Poszukuje się **kucharza** bezżennego do Królestwa Polskiego (w pow. Łęczyckim), zaopatrzonego w dobre świadectwa, pensyi rocznéj od 500—600 złp. Przyjmują się zgłoszenia franco do **Zawor** pod **Książem**. [1367]

Uczeń zamiejscowy znajdzie natychmiast pomieszczenie w destylacyi **Andrzeja Kunkel** w Poznaniu. [1347]

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała następujące nowości:
Swierszcz Bolesław, Napoleon III i terytoryalne wynagrodzenia Francyi. 24 sgr.
Wojna ludowa, przez X. Y. Z. pisano w r. 1863. 20 sgr.
Zbawienie ojczyzny hasłem naszém. 4 tal.
Szujski Józef, Dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwycz. Tal. 9 25 sgr. na welinowym 13 tal. 10 sgr.
Bobrecki J., Książka kucharska. Tal. 1 10 sgr.
Segur ks., O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr.
Gondek Fel. ks., Jozafata Dolina czyli Sąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.
Pobyt na Syberyi Rafała Błońskiego przez niego samego w Rzymie opisany w roku 1865. Kraków 1867. 25 sgr.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komis

Listy
ś. p. Adama Mickiewicza
do
Pani Konstancyi.
Cena 20 sgr.

Chłopca w naukę poszukuje **fabryka pozłacania** [1431)
M. Nowickiego i Grynastla.

Przyzwoity i moralny **młodzieniec,** posiadający przynajmniéj elementarne wykształcenie, najmniéj 18 lat liczący, niezwłocznie zgłosić się może osobiście na **ucznia gospodarskiego** do Dom. **Drządgowa** pod **Kostrzynem.** [1370]

Dnia 15 marca rb. wyjdzie
Historya Sejmów
przez
Ludwika Żychlińskiego.

Aż do dnia wyjścia powyższego dzieła pozostaje cena prenumeracyjna 2 tal. 20 sgr., z których talar jeden przeznaczony jest na cele dobroczynne. Potém cena podwyższa się. Nazwiska prenumeratorów będą na początku dzieła umieszczone.

Ludwik Merzbach.

Młodzieniec, chcący się wykształcić w **sztuce kucharskiéj**, niechaj natychmiast się zgłosi do Hotelu P. Myliusa. [1415]

Blisko gimnazyum znajdzie **kilku studentów** umieszczenie na stół i stancyą, za umiarkowaną cenę od 1 kwietnia. Bliższą wiadomość udzieli p. **K. Hebanowski przy placu Wilhelmowskim 12**. [1405].

Rządzca dóbr, praktykujący już dwudziesty czwarty rok zawsze po większych majątkach tak polskich jak i niemieckich, będący obecnie także jeszcze w obowiązku, mogący na żądanie złożyć kaucyą, szuka dla siebie nowéj posady od nadchodzącego św. Jana. Bliższą wiadomość i zaświadczenia jego przejrzeć można w Poznaniu w biurze Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, lub też dowiedzieć się listownie pod adresem **M. L.** nr. 101 w Mroczy, franco, poste restante. [1411.]

Agronom szlacheckiego pochodzenia (z Galicyi), 22 lat mający, który skończył szkołę agronomiczną w Austryi, kilku mówi językami, obeznany jest z każdą gałęzią gospodarstwa i jako pisarz gospodarczy znajduje się w obszernych dobrach w Górnym Szląsku, życzy sobie przyjąć podobne miejsce w Wielk. Ks. Poznańskiém w dobrach, któremi właściciel sam zarządza. Może on okazać dobre świadectwa i polecenia. Funkcyą swą rozpocząć może wedle upodobania, lecz jednakże po jednomiesięczném wypowiedzeniu obecnego urzędu. Chodzi mu więcéj o obchodzenie się z nim uprzejme niż o wysoką pensyą, ponieważ służył we wojsku austryackiém i jako jeniec wojenny wstąpił do legii węgierskiéj, dla czego do ojczyzny wracać mu nie wolno. Gotów nawet przyjąć miejsce na próbę. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem **S. v. R. 22** do ekspedycyi Dzien. Poznańs. (1428).

Kapitały od 10—40,000 tal. ma na dobra rycerskie w W. Ks. Poznańskiém bezpośrednio po listach zastawnych do wypożyczenia

Bernard Rawicz
[1429]. **w Poznaniu,**
Wielkie Garbary 39.

Kram do najęcia ul. Wrocławska No. 34. [1357].

Przy Długiéj ulicy No. 7 jest **pomieszkanie** o 5 pokojach i kuchni wraz z przynależnościami natychmiast tanio do wynajęcia. [1413].

Wilda 9 jest **izba** od 1 kwietnia do wynajęcia. [1434.]

Dobra **Zawory** w pow. śremskim, należące do Spółki Bniński, Chłapowski, Plater & Comp., są z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli biuro Spółki, Berlińska ulica No. 14. [1278]

Wieś **Schloss Platen** przy drodze żwirowéj i nowo projektowanéj kolei żelaznéj szczecińsko-gdańskiéj, o milę od miasta powiatowego Wejherowa (Neustadt in W. Pr.) położone, z arealem 3000 morgów włącznie 1200 morgów boru, życzę sobie sprzedać z wolnéj ręki, żądając zaliczki tal. 20,000.
Wejherowo (Neustadt in W. Pr.)
dnia 5 marca 1867 r. [1382)
Kręcki.

Księgarnia **M. Leitgebra**
poleca
Nabożeństwo pasyjne czyli Gorzkie żale. Brodnica, str. 23, 1 sgr.
Gorzkie żale z pieśniami i melodyami podług muzyki Zientarskiego, Warszawa, 32 str., 7 sgr. 6 fen.
Ségur, ks. biskup, O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków, 52 str., 5 sgr.
Westermann, Passionspredigten, 8 tomów, 5 tal. 3 sgr.
Maszl, d. Kreuzweg d. Herrn Fastenpredigten, 1 tal. [1441].
Schiller's Werke. Stuttgart. 6 tomów, 1 tal.

Przypominamy spłatę zaległości, żeby nas uwolnić od brania zaliczek; nową przedpłatę najchętniéj przyjmujemy za rok cały tj. do końca grudnia rb. [1443].
Wydawn. Oświaty.

Wiśniewskiego Historya literatury polskiéj 10 tomów jest po cenie **12** tal. zamiast **32** tal. jeszcze tylko w niewielu egzemplarzach do nabycia, pojedyńcze tomy prócz 5 i 6 po stósunkowo miernych cenach u [1435].
Schlesingera i Spiro.

Księgarnia **M Leitgebra**
otrzymała w komis następujące pisma Dra **Kaczkowskiego**, homeopaty:
Prezerwatywne środki dla zapobieżenia zarazie bydlęcéj, ospie owczéj, wściekliznie, 88 str. 8o, 10 sgr.
Nauka homeopatyi Dra Lutzego spolszczona, 8vo, 50 arkuszy, 3 tal. 10 sgr.
O stósowném użyciu łaźni parowéj, 5 sgr.
O dyecie homeopatycznéj w słabościach ostrych i chronicznych, 2 sgr. 6 fen. [1440].

20 tal. nagrody
odbierze, kto zgubioną w tych dniach, à jour oprawną **brylantową główkę od śpilki** odda u właściciela przy Małych Garbarach No. 9 na part.
[1351]

Oberża, masyw budowana, mieszcząca wewnątrz obszerną szynkownią, siedem pokoi dużych, bilard, cztery sklepy, z obszernym podwórzem i wystarczającemi stajniami i chlewami, w Miłosławiu w Rynku pod No. 6 stojąca, również i dom w przyległéj ulicy także masyw budowany z kramem i dużym sklepem jest z wolnéj ręki do sprzedania lub też do wydzierżawienia zaraz lub też od św. Wojciecha rb. pod korzystnemi warunkami. Bliższéj wiad. udzieli właściciel
Miłosław. Jan Funtowicz.
[1381)

Wieś w powiecie średzkim, nad szosą położona, w dobréj ziemi 1600 mórg rozległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w **Zielnikach** pod Środą. [1410].

Grunt w Śremie, położony przy ludnéj ulicy nad Wartą, na którym obecnie znajduje się restauracya i szynk, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiad. udzieli właściciel **Tobiasz Friedmann,**
[1087] w Zaniemyślu.

Aukcya pozostałości.

W poniedziałek d. 11 marca przed południem od 9 godziny sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No. 1** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę należące do pozostałości kupca **Filehne** przedmioty jako to: **stoły, krzesła, łóżka, komody, sofy, szafy do rzeczy, zwierciadła, obrazy, ubiory, bieliznę, sprzęty domowe i gospodarskie** następnie w południe o 12 godzinie **kryty powóz galowy.**
Rychlewski,
[1374] król. komisarz aukcyjny.

Nici do szycia z słynnéj fabryki **Marshalla**, jedwab **francuski**, bawełnę **(Estremadura)**, igły, 25 począwszy od 6 fen. do 5 sgr., i inne tym podobne towary poleca
J. Pawłowska.
[1433.] Ulica Wrocławska 6.

Wielki wybór **wiedeńskich i prażskich** butów wszelkich gatunków u
A. Apolanta,
[1329]. Wodna ulica 6.

100 cent. starych szyn z kolei żelaznéj sprzedają się na zamówienia w ładunkach wozowych cent. po 2 tal. 9 sgr.
S. Laskowicz,
[1257.] Kościan.

HOTEL de la PAIX
(J. Benois)
Berlin,
pod Lipami 43, w bliskości kr. zamku, poleca swe elegancko urządzone pokoje.

Panowie Polacy znajdą u mnie zawsze gości pochodzenia polskiego i najwięcéj poszukiwane gazety polskie jako też wyborną francuską kuchnią i wina. Table d' hôte o 4 godzinie. [1419].

Brylanty, Perły itd.
kupują i płacą najwyższe ceny
Guttentag i Sp.,
[914]. w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

Makuchy rzepiowe,
zielone i świeżo prasowane sprzedają bardzo tanio **Bracia Auerbach.**
[1425].

Piękną **wykę do siewu**, prawdziwą francuską **lucernę**, nasiona olbrzymiéj **marchwi i buraków** pastewnych angielski, francuski, włoski **rajgras** it. p. poleca
Zboralski,
[1387] w Plessewie.

Świeżą przesyłkę tabaki rawickiéj do zażywania jako też **wielki wybór prawdziwych tureckich tytuni i cygaret z delikatnego kręconego tureckiego tytuniu** poleca uniżenie
E. Güttler,
[1421] Wrocławska ulica No. 20.

Cesarsko-rosyjskie losowanie premii
dnia 13 b. m. w Petersburgu.

W dniu tym wyciągnięte zostaną jeden los na **200,000** rubli, **75,000** rubli, **40,000** rubli, **25,000** rubli; 3 po 10,000 rubli; 5 po 8000 rubli; 8 po 5000 rubli; 20 po 1000 rubli; 260 po 500 rubli itd. Nigdzie pewnie nie podaje się sposobność większych wygranych. Wpłata: 1 los 5⅓ tal., 11 losów 50 tal. Wykazy wygranych natychmiast franko.
Hermann Block,
[1328]. dom bankowy w **Szczecinie.**

Concordia.
(1402).

Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia życia.

Donosimy uniżenie, iż pan Henryk Grunwald w Poznaniu złożył zastępstwo naszego Towarzystwa i że powierzyliśmy takowe panu ***Manasse Wernerowi***, W. Garbary 17.

Tamtejszych członków **Concordii** prosimy uniżenie, aby odtąd premie swe wypłacali panu **Wernerowi** stósownie do ich polisy.

Berlin, dnia 5 marca 1867. **Jeneralna ajentura Concordii.**

Kapitał zakładowy Towarz. 10,000,000 tal.

Concordia przyjmuje za stałemi i bardzo miernemi premiami zabezpieczenia życia i w ogóle wszystkie zabezpieczenia kapitałów i rent, tak w razie życia jak śmierci w każdéj żądanéj formie.

Do urządzonych przez nią kas uposażeń dla dzieci można się każdego czasu zapisać i to dla wszystkich dzieci, nie urodzonych przed 1858 rokiem.

Rezultat interesów w ostatnim dniu lutego 1867 był następujący:

fundusz rezerwowy zebrany ze składek	5,590,258
zabezpieczone roczne renty osobiste	85,056
zabezpieczone kapitały	21,713,695

ilość zabezpieczonych osób 12,762 — ilość zapisanych dzieci 35,103.

Prospekta i formularze wniosków i każde żądane objaśnienie daje jak najchętniéj i bezpłatnie **Manasse Werner, W. Garbary 17.**

Dwie dobre **Maglownie kręcone** są do nabycia na Chwaliszewie Nr. 35 [1442)

Nasienie buraków olbrzymich gatunku żółtego szefel po 7½ tal. mackę po 15 sgr. sprzedaje
[125]. **C. Heinze,**
właściciel folwarku w Kłecku.

LOTERYA.

Odnowienie losów do 3 klasy 135 loteryi klasowéj należy pod utratą prawa uskutecznić według przepisów planu **do dnia 14go marca do godziny 6 wieczorem.**
Poznań, 7 marca 1867.
Król. wyższy poborca loteryjny
(1383) ***Fr. Bielefeld.***

Fabryka pozłacania
M. Nowickiego i Grynastla
ul. Jezuicka w dawniejszém gimn. Maryi Magd.
poleca swój dobrze zaopatrzony skład w ***ołtarzyki do noszenia, obrazy do chorągwi, figury na Boże męki*** i ***cmentarze, zasłony, świeczniki, baldachimy, chrzcielnice.*** Także odnawia stare i stawia nowe ołtarze, oprawia obrazy w ramy barokowe, brukselskie i listwy kolońskie wedle najnowszych modeli, wszystko po cenie rzetelnéj. [1430]

Marshall Sons i Sp. Na Szląsk i W. Ks. Poznańskie

Donosimy, że ajencyą naszą na Szląsk i W. Ks. Poznańskie oddaliśmy
panu H. Hubertowi, Wrocław.

Starając się, by zadośćuczynić zupełnie szczegółowym wymogom targu szląskiego, zaręczamy ponownie, że wyroby nasze pod względem dobroci budowy, prostoty i skuteczności nie zostały dotąd przewyższone. Rzut oka na powodzenia nasze i długoletnie zaufanie do naszych produktów, jako też umowy z naszymi uznanymi ajentami będą dla pp. właścicieli dób rękojmią doskonałości naszych starań.

C. C. biuro dla Marshall Sons i Sp. (C. Pieper) Drezno.

Powołując się na powyższe doniesienie, uwiadamiam niniejszém uniżenie, iż odtąd reprezentować będę powyższą firmę w następujących tylko artykułach: **lokomobile** każdego gatunku i wszelakiéj wielkości; **lokomobile wertykalne, młockarnie parowe, machiny parowe** nieprzenośne, **młyny do mąki i wapna, piły okrągłe, parowe żórawie** itd.
Pełen uszanowania
Wrocław. [1404]. ***H. Humbert.***
Wystawa w Wrocławiu 2, 3 i 4 maja 1867.

Podróżujący znajdą zawsze w **Hotelu de Rome,** w Wrocławiu przy Albrechtsstrasse 17 położonym, tanie pomieszkanie, dobrą usługę, najlepsze potrawy i napoje, a prócz tego nastręcza wielka **międzynarodowa restauracya** każdemu podróżującemu wieczorem rozrywkę przyjemną przy eleganckich marmurowych lub łupkowych bilardach, lub w klubie szachowym, a obok tego wszystkiego znajduje się wybór dzienników wszystkich krajów, jakiego żaden inny lokal w Wrocławiu nie posiada. [1074]. **E. Astel,** właściciel.

Uwiadomienie dla dam!

Okrycia, beduiny, prawdziwe tureckie i francuskie szale, chustki z crêpe de Chine, dywany każdéj wielkości, wełniane i perłowe hafty, materye na meble każdego rodzaju piorą się jak najlepiéj i appretują, że się nowym równają.
F. Steudinga parowa farbiernia artystyczna,
[1407]. Wilhelmowska ul. No. 8.

Zakład szycia i sztebnowania machiną
Juliusza Lascha,
Rynek No. 66, na I piętrze poleca ***Kołnierzyki dla panów*** własnéj fabryki, równające się **angielskim** co do jakości i appret. ***po znacznie tańszych cenach,***
podejmuje się wszelkich zamówień ze strony sprzedających z drugiéj ręki pod **najkorzystniejszemi warunkami.** [1406].

Koniczynę czerwoną i białą kupuje po najwyższych cenach ***Zakład rólniczy***
S. Calvarego,
[525] Szeroka ulica 1.

N.
Raszkow mł.
HANDEL PAPIERU,
Wrocław,
poleca nowe angielskie kolorowe stęple **na arkuszach listowych i kopertach**, w połączonych głoskach z koroną lub też bez korony zupełnie wedle obstalunku. Za zaliczką pocztową 2 tal. rozsyłam 100 arkuszy i 100 kopert zaopatrzonych już w podobne stęple w kolorze czerwonym, czarnym, liliowym lub niebieskim. Każdy obstalunek wykonuje się w przeciągu trzech dni.
N. Raszkow
młod.
[1418]

Codziennie świeżo paloną, delikatną
kawę parową
po 9, 10, 11, 12, 14, 15 i 16 sgr.,
jako też niepaloną, nader wyborną kawę
po 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 14 sgr.
poleca **Edward Stiller,**
dawniéj **F. A. Wuttke,**
(1363) przy placu Sapieżyńskim No. 9.

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u
S. Spiro przy Rynku No. 87,
zaś na prowincyi [909]

Międzychód, Jul. Börner.
Bydgoszcz, Rud Regenburg.
Czempin, Gustaw Grun.
Czarnków, L. Wruk.
Dolsk, Szymon Feig.
Kcynia, S. Hirschberg.
Wieleń, H. F. Bodin.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.
Gołańcza, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mützel.
Gurzno, Jakób Munter.
Gniezno, Sam Pulwermacher.
Jaraczewo, M. Littmann.
Jarocin, M. Littmann.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.
Kempno, Herm. Schelenz.
Krotoszyn, H. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Leszno, J. G. Schube t.
Łobżenica, C. A. Lubenau.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Miłosław, F. Stein.
Nowy Tomyśl, Ernest Tepper.
Nakło, Fr. Lebinsky.
Ostrów, Herm Gutsche.
Pleszew, J. Joachim.
Poniec, J. S. Rothert.
Piła, A. Herz.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. Busse.
Samocin, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peyser.
Śmigiel, C. E. Nitsche.
Śrem, Emil Siewerth.
Strzelno, J. Kuttner.
Skoki, A. Breuning.
Skwierzyna, Cohna księgarnia.
Trzemeszno, G. Olawsky.
Wągrówiec, Ed. Kremp.

Cygara bremeńskie
od 15 do 30 tal tysiąc, poleca
[1354] **J. Zapałowski.**

Grodziskie piwo
marcowe
15 wielkich lub 30 małych butelek za 1 tal.
Porter 12 butelek 1 tal. [1438]
Bawarskie piwo (Hoffmanna)
20 butelek za 1 tal. wraz z butelką, bezpłatnie do domu, polecają
Krug i Fabricius,
Róg Wrocławskiéj i Gołębiéj ulicy.

Mesyńskie pomarańcze
w kistach i pojedyńczo, poleca po cenach umiarkowanych **S. Sobeski,**
[1427] Plac Wilhelmowski No. 3,
Hotel du Nord.

Dobre tłuste polskie
masło
do gotowania i pieczenia
funt po 8 i 9 sgr. polecają
Krug & Fabricius,
[1437] Róg Wrocławskiéj i Gołębiéj ulicy.

Pąsowe słodkie, mesyńskie pomarańcze, soczyste cytryny, daktyle marokańskie, włoskie kasztany, sułtańskie figi, francuzkie prunele, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinach, genueńską cykatę poleca [1375]
J. N. Leitgeber.

Tłustego wędz. łososia i węgorza,
Węgorza zwijanego,
Minogi elbląskie,
Hamburgskie bydlinki,
Kawior astrachański,
Sardynki w oliwie,
Śledzie prawdziwie holenderskie,
Śledzie opiekane, marynowane, zwijane i wędzone,
Sér szwajcarski, holenderski, nefszatelski, eidamski, parmezański, ziółkowy poleca
T. Luziński,
[1444] przy ul. Wilhelmowskiéj No 13.

Świeżo wędzonego łososia,
Świeży astrachań. kawior perłowy,
Kielskie sielawy,
Elbląskie minogi,
Maryn. węgorza zwijanego,
Najdelikatniejsze śledzie Matjes, [1416].
Prawdziwy sztokfisz polecają
Bracia Andersch.

Podczas postu wielkiego
Marynaty wszelk. rodzaju
i każdego czasu
świeżo wędzone śledzie.
Józef Wache,
[1343] ul. Szkolna 11.

Na czas postu
mam zawsze na składzie:
wędzonego łososia, węgorza, śledzie łososiowe, kielskie sielawy, bydlinki, flondry, marynowane ryby, jako to: łososia zwijanego, pieczonego i roladę z węgorza, zwijane i marynowane śledzie, minogi węgorzowe, minogi, Sardines à l'huile, rosyjskie sardynki i anchovis ziołowe, dalej włoskie sardelle i sałatę ze śledzia, jako też świeże ryby na stół pański.
Zamówienia zamiejscowe wykonują się szybko. **F. Fromm,**
[1414]. Sapieżyński plac No. 7.

Minogi elbl., **Węgorze** maryn., **Łososia** wędz., **Sardynki** w oliwie, **Śledzie** wędzone i marynowan , **Kawior** astr., **Sér** szwajc. i holender., **Pomarańcze** mesyń. i **Cytryny** soczyste poleca
[1401] **J. Mondré,**
Poznań, Chwaliszewo 39, (obok poczty)

Dr. Pattisona wata podagryczna uśmierza natychmiast i goi prędko
pedogrę,
reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jako to bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, pedogrę w głowie, rękach i kolanach, bóle żołądkowe i w brzuchu itd. itd. W paczkach po 8 i po 5 sgr. u [780]
pani **Amalii Wuttke,**
Wodna ulica 8/9.

Biały płynny klej
E. Gaudina w Paryżu.
Klej ten, nie mający zapachu, używa się do porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korku, papy, papieru itd.
W zapasie, flakonik 4 sgr. i 8 sgr., u pana
[1129] ***Herm. Mögelin*** w Poznaniu.

Wprost sprowadzone
prawdziwe
cygara hawańskie
od 30 tal. za 1000 sztuk począwszy, polecają
J. D. Katz i Syn,
[1389]. Wilhelmowska ul. 8,
obok pp. Hirschfeld i Wolff.

Listy z obstalunkami
nadesłane do pana dr.
J. G. Popp,
dentysty w Wiedniu.

WPana
upraszam uprzejmie o dalsze przesłanie 12 butelek pańskiéj **znakomitéj anatherynowéj wody do ust**.
Pieniądze załączone.
Z uszanowaniem
Baronowa **v. Maltzahn** ur. **v. Almasy,**
w Vollrathsbruch, Meklemburg-Schweryn.

Szanowny Panie Kolego!
Doświadczywszy z pomyślnym skutkiem **pańskiéj anatherynowéj wody do ust**, chciałbym także zrobić próbę z pańskiemi tak gorąco mi zaleconemi **plombami do zębów**. Proszę mi przesłać łaskawie pudełko wraz z wszystkiém doń należącém, tudzież z przepisem użycia. Pieniądze chciéj Pan ściągnąć przez zaliczkę pocztową.
WPanu poleca się jako kolega uprzejmie
książęco-brunszwicki dentysta nadworny
radzca dworu i profesor
Dr. F. Hartig,
kawaler itd. w Eigenmark.

Wielmożny Panie!
W załączeniu przesyłam 5 fl.; chciéj mi Pan za nie przesłać łaskawie odwrotną pocztą dwie butelki **znakomitéj pańskiéj anatherynowéj wody do ust** i plomby do zębów do plombowania dziurawych zębów, co sam chcę uskutecznić, wraz z przepisem użycia.
[1409]. Z uszanowaniem
Aleksander baron **Wassilko**
w **Berhometh** na **Bukowinie**.

Apteczki domowe.
allopatyczne i homeopatyczne (pierwsze obszern. przepisem użycia) są znowu w wielkim wyborze w zapasie (496)
w aptece **Elsnera.**

Od marca r. b. stanowić będą: [1424.
w **Smogorzewie** pod Gostyniem:
Regulator Gorkchiere, ogier skarogniady 5'—6" po Goun Regulusie, za cenę dwu luisdory i 1 tal. stajennego;
Black Prince, ogier kary 5'—5" po chodzenia trakeńskiego, za 3 talary i 1 tal. stajennego;
w **Skórkach** pod Rogowem:
Olgiert, ogier pełnéj krwi po Talforcie z Fleur de Lys, siwy, 5' 4", za jednego luisdora i 1 tal. stajennego;
w **Żołendowie** pod Bydgoszczą:
Pitt, ogier pełnéj krwi, gniady, 5' 6", za jednego luisdora i 1 tal. stajennego.

Ogier kasztanowaty Hardt
po **Young Rattler** z klaczy **Betty**,

po **Pantalonie** (ojcu zwycięzcy wyścigu Derby, Satinest) z klaczy Bold Hero.	po **Othellu**, synie Bleakkomet i Cindarelli po Schafflerze klaczy Zea.

stanowi w **Melpinie p. Dolskiem**
po 5 tal od klaczy i 15 sgr. do stajni.
[1439].

Selim,
siwy ogier arabski z stada ks. Sanguszki stanowi klacze za 1 frydrychsdora w **Siemianicach**. [1391].

80 tucznych skopów ma na sprzedaż Dom. **Karsewo II** pod Witkowem. [1422].

Wystawa obrazów
w pałacu Działyńskich
ostatni raz otwarta
w niedzielę, dnia 10 marca
[1403].

Prelekcya
w **Towarzystwie Przemysłowém** odbędzie się w **poniedziałek 11 marca rb.** o godzinie 8 z wieczora, na którą Szanownych Członków z **Familią** zaprasza [135
Dyrekcya.

Teatr miejski w Poznaniu.
W niedzielę dnia 10 marca. Wystąpienie gościnne pani ***Bürde-Ney***: **Pustkobiety z Windsoru.** Komiczno-romantyczna opera w 3 aktach Nicolai'ego.
* * * Pani Fluth......pani Bürde-Ney.
[1423] **Dyrekcya.**

Sala w ogrodzie ludowym.
Jutro w niedzielę d. 10 marca.
Wielki koncert
kapeli 50 pułku.
Początek o godz. 7. Cena wnijścia 2½ sgr. od osoby.
[1426] **C. Walther,** kapelmistrz.

Sala w ogrodzie ludowym
W poniedziałek 11 marca 1867
wieczorem o 7½ godzinie,
VI wieczór symfoniczny
dany przez kapelę 1wschodnio-pruskiego pułku grenadyerów No. 6.
Program wiadomy.
Pięć biletów za **15 sgr.**, ważnych na wszystkie wieczory symfoniczne, które odtąd znów regularnie
co poniedziałek
odbywać się będą, dostać można w **handlu nadwornym muzykaliów**
Ed. Bote & G. Bock.
[1417] **W. Appold.**

Komplet
odbędzie się 19 marca w sali hotelu Saskiego. — Rozpoczynam nowy kurs tańca.
Kornel Szczepański, [143
Rybaki, nr. 3. baletnik.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.